Nr. 325 Piątek 29 Października 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 28, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po załamaniu się frontu szanghajskiego

Czapei płonie

65.000 Japończyków padło pod Szanghajem

Komunikat sztabu chińskiego przyznaje, że na froncie szanghajskim nastąpiło pogorszenie sytuacji, ponieważ Chińczycy nie byli w stanie wytrzymać ataków japońskich, trwających bez przerwy od 4-ch dni. Komunikat zaprzecza jednak twierdzeniom o znacznych sukcesach japońskich. Chińczycy musieli zostawić w ręku wroga linię ufortyfikowanych pozycyj Luhan — Taczang i wycofać się na linię kolejową. Jednak główne punkty oporu — Taczang i Nantsian znajdują się jeszcze w ręku chińskim. Przełamanie linii chińskiej nastąpiło pod Zaumatien, gdzie Japończykom udało się sforsować niewielką rzekę, co było okupione znacznymi stratami atakujących. Według komunikatów chińskich, dotychczasowe operacje w Szanghaju kosztowały Japończyków 65.000 w zabitych i rannych.

Z kół zbliżonych do sztabu chińskiego dowiaduje się korespondent Havasa, że oddziały chińskie ukończyły ewakuację Czapei przed wschodem słońca. W mieście pozostali tylko wolni strzelcy z karabinami maszynowymi, którzy odmówili opuszczenia stanowisk. Czapei ogarnął olbrzymi pożar, który, jak oświadczają w kołach chińskich został wzniecony przez bomby zapalające japońskie, a nie przez ustępujące oddziały Chińczyków.

„Ewakuacja Chińczyków z Czapei odbywała się w czasie, gdy miasto już płonęło. Gęste chmury dymu zasłoniły horyzont na północy Szanghaju, osłaniając ostatnie fazy odwrotu przed obserwacjami z samolotów japońskich, krążących nad płonącym miastem.

W prowincji Szansi oddziały japońskie, od kilku dnia atakujące przełęcze górskie w kierunku na stolicę prowincji Szansi, miasto Tajuan, rozpoczęły ruch odwrotny i koncentrują się w rejonie Dziuguan. Jednak odwrót japoński oceniany jest w kołach chińskich jako manewr, mający przygotować natarcie na Tajuan z innej strony. To też Chińczycy ściągają do zagrożonych punktów nowe posiłki, między innymi nowe dywizje z prowincji Szansi, t. zw. wojska prowincjonalne.

Portugalskie popychadło

Próba wyrwania tego atutu z rąk faszystów

Stanowisko, zajęte przez Portugalię w sprawie konfliktu hiszpańskiego i stała solidarność delegata portugalskiego w komitecie nieinterwencji z Włochami i Niemcami obudziła czujność społeczeństwa angielskiego w stosunku do tego najstarszego sojusznika W. Brytanii.

Jak wiadomo, pomiędzy W. Brytanią a Portugalią obowiązuje po dziś dzień sojusz wieczysty ... warty przeszło 100 lat temu. Na mocy tego sojuszu W. Brytania w razie wojny ma prawo korzystać z portów portugalskich, jako baz morskich dla swojej floty. Sojusz ten zawarty był w swoim czasie przeciwko Francji w obliczu groźby napoleońskiej.

Dziś w zmienionych zupełnie warunkach europejskich W. Brytania znowu zainteresowana jest w utrzymaniu korzyści, jakie daje jej ten sojusz. Celem pewnego wzmocnienia i odświeżenia węzłów, łączących oba kraje, węzłów, które ostatnio wydawały się szerokiej opinii publicznej w Anglii bardzo nadwyrężone, odbywają się pomiędzy obu rządami narady, prowadzone zarówno w Londynie pomiędzy Foreign Office i ambasadorem Portugalii, dawnym ministrem spraw zagranicznych Monteiro, jak i w Lizbonie dokąd przybył nowomianowany, poniekąd w tym celu, ambasador W. Brytanii, dotychczasowy poseł w Wiedniu, Selby, jeden z najbardziej wpływowych dyplomatów brytyjskich, długoletni główny sekretarz polityczny wielu kolejnych ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii.

Rokowania posunęły się naprzód i w programie odświeżenia węzłów brytyjsko - portugalskich znajduje się między innymi projekt wydelegowania do Portugalii brytyjskiej reprezentacyjnej misji wojskowej, składającej się z przedstawicieli wszystkich trzech rodzajów broni. Misja ta nazwana byłaby misją przyjaźni obu armii sojuszniczych.

Litwinow w niełasce?

Pominięcie marsz. Jegorowa

Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Jeżow, Żdanow oraz inni poważniejsi kandydaci partii w ZSSR. wysuwani są oczywiście w towarzystwie kołchozników i robotników w różnych okręgach, przy czym za każdym z nich rozwijana jest propaganda i agitacja, co znajduje odzwierciedlenie na łamach prasy.

Wysunięta została również kandydatura Litwinowa przez robotników fabryki budowy maszyn im. Maxa Helca w Leningradzie oraz fabryki Elektrit i przez uniwersytet leningradzki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kandydatura Litwinowa trzymana jest w cieniu. Nawet prasa pomija milczeniem jego kandydaturę. Jedynie dziennik „Na Straży" wspomniał o kandydaturze Litwinowa i to pomiędzy innymi kandydatami bez najmniejszego podkreślenia jego zasług, co jaskrawo odbija się od agitacji prowadzonej za innymi kandydatami. Brak agitacji za kandydaturą Litwinowa w tutejszych kołach zagranicznych również jest komentowany.

Podkreślić również należy fakt, że nie została wysunięta dotychczas kandydatura marszałka Jegorowa, podczas gdy kandydatury marszałków Woroszyłowa, Blüchera i Budiennego zostały już wystawione i prowadzona jest za nimi intensywna agitacja.

Nie została jeszcze wysunięta kandydatura ludowego komisarza rolnictwa Czernowa, o którym krążą pogłoski, iż ma ustąpić.

Japonia oczywiście odmówiła

Japonia oficjalnie odmówiła udziału w obradach konferencji brukselskiej.

Dymisja Schachta?

Agencja Havasa donosi z Berlina: Na przyjęciu u konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Berlinie, minister Schacht rzekomo oświadczył w rozmowie, iż podał się do dymisji jako minister gospodarstwa Rzeszy, zachowując tylko stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Schacht dodał, iż wiadomość ta prawdopodobnie zostanie ogłoszona dzisiaj, lub jutro.

Havas dodaje, iż źródła niemieckie nie potwierdzają tej wiadomości.

Po wypadkach w Gdańsku

W Gdańsku po znanych wypadkach w związku z bojkotem sklepów żydowskich, nastąpiło już pewne uspokojenie. Szkody tych wybryków w formie rozbitych wystaw, zniszczonych, względnie skradzionych towarów, oraz urządzeń obliczają koła kupieckie na około 150.000 guldenów gdańskich. Znaczna część tych szkód zwrócona zostanie prawdopodobnie przez towarzystwa ubezpieczeniowe, gdyż na odszkodowanie ze strony władz gdańskich nie można będzie liczyć z uwagi na zniesione prawo o odszkodowaniach w czasie rozruchów, t. zw. „Tumultschadengesetz"

Powrót marsz. E. Rydza-Śmigłego

Wczoraj o godz. 13,50 powrócił do Warszawy marszałek Śmigły-Rydz.

Na powitanie pana marszałka na dworzec Główny przybyli: p. premier gen. Sławoj - Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu, prezes N.I.K. gen. dr. Jakub Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, p.p. wiceministrowie spraw wojskowych, podsekretarze stanu, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc, wicemarszałek Sejmu B. Miedziński, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja, prezes Federacji P.Z.O.O., gen. Górecki, wyżsi urzędnicy M.S.Z., przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. (PAT.)

Wybrali raczej śmierć

niż pobyt pod rządami gen. Franco

Morze wyrzuciło na brzeg w okolicach Saint Georges 7 trupów uciekinierów hiszpańskich, którzy zginęli w katastrofie statku „San Jose". Jak wiadomo, statek ten mający na pokładzie uciekinierów z Gijon, zatonął w dn. 24 b. m. w pobliżu wyspy Oleron.

Sprawa przedłużenia wystawy paryskiej

Międzynarodowe prezydium wystawy międzynarodowej w Paryżu wysłuchało wczoraj referatu ministra handlu Chapsala, który przemawiał za przedłużeniem wystawy. Wczoraj po południu, w związku z tym odbyło się posiedzenie radców prawnych, reprezentujących Francję i liczne narody, biorące udział w wystawie. Rezultaty tych obrad będą przedstawione międzynarodowemu prezydium wystawy, które na podstawie ich poweźmie swą decyzję.

Ludzie, którzy reprezentują naprawdę naukę polską

Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Rada Wydziału uchwaliła zwrócić się do rektora o uchylenie rozporządzenia ławkowego, jako sprzecznego z konstytucją i budzącego poważne zastrzeżenia pod względem moralnym i wychowawczym.

***

W piątek, o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się w „Ateneum" zebranie profesorów i docentów wszystkich warszawskich szkół akademickich w sprawie zarządzeń ławkowych.

Sowiety wycofują się

z komitetu nieinterwencji?

Dziennik angielski „Star" donosi z moskiewskich źródeł dobrze poinformowanych, że rząd sowiecki zaleci swemu ambasadorowi w Londynie Majskiemu wycofać się z komitetu nieinterwencji.

Walka z wichrzeniami

w Maroku

Wczoraj rano dokonano trzech aresztowań wśród przewódców ruchu marokańskiego. Osadzono w areszcie Machemi el Fifiali, Mohameda Sendaise i Souyaba. W Fezie władze wydały surowe zarządzenia w celu utrzymania spokoju publicznego. Na ulicach miasta rozstawiono liczne posterunki policji i wojska.

Po południu zaczęły się jednakże manifsetacje. Około godz. 14-ej policja po raz pierwszy rozproszyła manifestantów. Dokonano około 30-tu aresztowań, 6 policjantów odniosło lekkie rany.

Sytuacja w Rabacie bez zmiany. Do żadnych poważniejszych incydentów nie doszło.

W Fezie aresztowano tubylca nazwiskiem Bouayad, cieszącego się dużym wpływem wśród mas tubylczych.

S.O.S. na morzu

Płonący statek naftowy wzywa pomocy

Holenderski statek naftowy „Megara", znajdujący się na wysokości wyspy Yeu, nadawał sygnały SOS. Z wybrzeży Sardynii widziano płonący statek, wysłane jednak statki ratownicze nie mogły go odnaleźć. Holenderski statek naftowy „Megara" liczy 7900 ton rejestrowych brutto i 4000 ton.

Wieża Babel

nie wywołała tym razem zamieszania

Sąd Montrealu, przyzwyczajony do tego, iż na rozprawie oskarżeni i świadkowie przemawiają różnymi językami, był ostatnio widownią prawdziwej wieży Babel. Przed sędzią Francuzem Kanadyjczykiem, władającym językami francuskim i angielskim stanęli marynarze mówiący po malajsku i hindusku. Tłumaczem był Syryjczyk, mówiący po angielsku, francusku i arabsku, protokulantem był Irlandczyk, a świadkiem kapitan Anglik. Mimo tej mieszaniny języków i konieczności posługiwania się tłumaczami, sprawa została załatwiona.

Aresztowania terrorystów arabskich

Jak donoszą z Jerozolimy, dziennik arabski „Falestin" podaje niepotwierdzoną na razie wiadomość, że żandarmeria francuska aresztowała w Bejrucie Ormianina, który miał się przyznać do zamordowania brytyjskiego komisarza Rządowego na okręg Galilei Anrewsa. Jak wiadomo komisarz Andrews został zamordowany przez niewykrytych sprawców 26 września w chwili, gdy opuszczał po wieczornym nabożeństwie kościół anglikański w Nazarecie. Zamordowanie to dało asumpt do obecnych represyj.

Przebudzenie

Ksenofobia — nienawiść do obcych jest dzisiaj w okresie ułatwionych i coraz ściślejszych stosunków między ludźmi, barometrem trudności gospodarczych, wstecznictwa i klerykalizmu społeczeństwa. Polska odrodzona nie była bogatą, a kryzys nie ułatwił jej życia. Początkowy demokratyzm był raczej kwestią ogólnoeuropejskiej koniunktury powojennej. Wady i błędy Polski szlacheckiej nie zostały bynajmniej wyplenione przez stuletnią niewolę. Nawiązywanie do tych tradycyj doprowadza do ciągłego cofania się naszego początkowego demokratyzmu, zwłaszcza gdy w państwach sąsiednich kwitną dyktatury i faszyzm.

Ławki żydowskie nie zrodziły się odrazu. Poprzedziły je ograniczenia dostępu dla Żydów do wyższych uczelni wszędzie, gdzie się to tylko dało uskutecznić z okazji egzaminu konkursowego. Praktyka ta wprowadzona została przez Rady Wydziałowe i profesorów, pomimo odrzucenia zasady „numerus clausus" przez ciała ustawodawcze. Do zaognienia wzajemnych stosunków na uniwersytecie przyczyniało się od samego początku istnienie wyznaniowo odrębnych instytucyj samopomocy. W parze z tym wszystkim szła niepisana zasada nieprzyjmowania Żydów na stanowiska urzędnicze, a nawet pracownicze rządowe i samorządowe. Zasady tej nie obalają zdarzające się od czasu do czasu wyjątki notowane skwapliwie przez prasę endecką i wytykane jako błędy. Gdy po raz pierwszy użyłem wyrazu „ghetto" dla oznaczenia tendencji polityki endeckiej na wyższych uczelniach, nie przypuszczałem, że obóz „narodowy" usankcjonuje ten termin jako wyrażenie techniczne, także w dziedzinie ekonomicznej w swej osławionej walce o polskie stragany, które mają być lekarstwem na nędzę wsi. Nie mam zamiaru wywalać drzwi otwartych. Nie będę dowodził, jak nieobliczalne szkody gospodarcze, kulturalne i polityczne pociąga za sobą stworzenie dla tej, czy innej mniejszości narodowej wewnątrz państwa swoistego obozu koncentracyjnego — zamykania jej w [illegible]rębnym szkolnictwie, utrudniania dostępu do kultury narodowej, do zawodów wyzwolonych i t. p.

Nie będę dowodził, że postępowanie takie prowadzi do systematycznego pogłębiania wzajemnej obcości, że jest to na rękę tylko wszetecznictwu i klerykalizmowi obu ras, czy wyznań. Utopii emigracji masowej Żydów nikt nie bierze poważnie. Hasło to służy tylko do tumanienia naiwnych, do jątrzenia wzajemnej nienawiści, do kierowania walki wyzwoleńczej jednego i drugiego proletariatu w ślepą ulicę walki we własnym łonie.

Na co innego chciałbym zwrócić uwagę, mianowicie na obudzenie się instynktu demokratycznego w tych sferach naszej inteligencji, które przywykły od szeregu lat żyć politycznie nie własną, lecz cudzą myślą i znalazły się dziś w zasięgu groźnych posunięć reakcji. Kler i wstecznictwo ani na chwilę w Polsce nie przerywały swej roboty, opanowując coraz bardziej sfery rządzące, a dziś poczuły się na siłach do sięgnięcia po całkowitą władzę, oszańcowane mocno za sprzyjającymi im czynnikami administracyjnymi. Przeliczyli się jednak. Opór w sferach intelektualnych zatacza coraz szersze kręgi i sięga coraz głębiej.

Najważniejszą jest rzeczą obudzenie się gotowości do czynu.

Widzieliśmy ją w żywiołowej odpowiedzi mas nauczycielskich na atak wymierzony przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Widzimy w reakcji na zarządzenia ławkowe. Odezwali się studenci Żydzi i chrześcijanie, odezwali się profesorowie. Żydzi w całym kraju bez różnicy klas i obozów politycznych uznali krzywdę swej młodzieży za swoją własną. Wywiady i enuncjacje profesorów stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że nie uśpiło ich czujności osłonięcie inowacji listkiem figowym rozporządzenia porządkowego, że rozumieją znaczenie podważania zasad równości obywatelskiej.

Męskie wystąpienie prof. Michałowicza jest pięknym przykładem odwagi cywilnej i niezależności charakteru, nieugięcia się pod wszechwładnym terrorem endeckim.

PROF. Z. SZYMANOWSKI.

W dniu 1 listopada zwyczajem dorocznym **STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH** w Warszawie organizuje pochód na stoki cytadeli, na miejsce straceń, by złożyć hołd pamięci poległych za Socjalizm, za Niepodległość, za Wolność.

Zbiórka — o godz. 11 m. 30 r. przed lokalem warszawskim Sto[illegible] ul. Senatorska 36.

W dniu 29 października 1937 r. o godz. 17 m. 50 w pierwszą rocznicę śmierci

tow. Jerzego Michałowicza

zostanie wygłoszone w studium Polskiego Radia wspomnienie o Twórcy Sportu Robotniczego w Polsce.

Wzywamy wszystkie organizacje robotnicze do skupienia się w tej uroczystej chwili przy odbiornikach radiowych.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH.

W pierwszą rocznicę śmierci dr. Jerzego Michałowicza w piątek 29 b.m. o godz. 9-ej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Krzyża.

Dzieci, żona, rodzice

Prawda i fałsz

Sprawy „ghetta" ławkowego

Od grupy studentów otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie w związku z zamieszczoną w „Wieczorze Warszawskim" notatką p. t.: „Prof. Kotarbiński stoi — solidaryzując się z Żydami" — która to notatka oparta jest na fałszywych informacjach.

Nieprawdą jest to, co podaje „Wieczór Warsz.", że

„W ub. tygodniu prof. Kotarbiński, widząc stojących pod ścianami Żydów zapytał dlaczego oni stoją, po tym zaś dodał: „Gdybym młodszy, to też stałbym". Wywołało to oburzenie wśród studentów Polaków, którzy opuścili salą wykładową."

Natomiast prawdą jest, że wtedy nikt sali nie opuścił.

Nieprawdą jest, że prof. Kotarbiński:

„zwrócił się do studentów Żydów z wezwaniem, by stali. Na to oświadczenie wszyscy studenci Polacy opuścili wykład. Na sali [illegible] stali tylko Żydzi, a prof. Kotarbiński solidaryzując się z nimi, [illegible]wadził wykład stojąc".

Prof. Kotarbiński wcale nie zwracał się do studentów Żydów z wezwaniem by stali, oświadczył natomiast, że wysoko sobie ceni [illegible] względy moralne, dla których część studentów stoi i dlatego zamierza prowadzić wykład stojąc — co też uczynił.

Po tym oznajmieniu profesora opuściło salę kilkunastu studentów, a nie „wszyscy Polacy".

Natomiast faktem jest — o czym „Wieczór Warsz." milczy, że stanowisko profesora wywołało burzę oklasków oraz, że część studentów Polaków („aryjczyków"), solidaryzując się z profesorem, słuchała wykładu stojąc.

Przegląd prasy

HASŁA WYZNANIOWE.

Klerykali organizują kampanię za szkołą wyznaniową. Podjazdowa walka ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego była niejako przygrywką do tej kampanii. Sądząc widocznie, że pozycje postępowego nauczycielstwa są obecnie osłabione, klerykali wysuwają swój „pozytywny" program, t. zn. szkołę „wyznaniową". Przypominamy, że istotą szkoły wyznaniowej tkwi w tym, że: 1) nauczyciele i uczniowie są tylko jednego (katolickiego) wyznania; 2) całe nauczanie (wszystkich przedmiotów!) jest przepojone duchem klerykalnym, czyli znajduje się pod opieką księży. Patrz encyklikę papieską o „chrześcijańskim wychowaniu młodzieży".

Tę obskurancką ideę forsuje z zapałem „Mały Dziennik", a „Czas" bez komentarzy przedrukowuje fragmenty artykułu.

Nie trudno domyśleć się, że „szkoła wyznaniowa" w Polsce została (po cichu, stopniowo) częściowo już zrealizowana... Tak, jak kiedyś doradzał ks. Adamski w swej broszurze: budować szkołę wyznaniową *stopniowo*.

Nie trudno widzieć, że szkoła wyznaniowa to *uwsteczenienie* całego szkolnictwa, to *rozbicie* szkoły polskiej na sfanatyzowane szkoły klerykalne różnych wyznań. To wniesienie głębokiej *rozterki* do życia szkolnego, to *obniżenie poziomu szkoły*, który i tak jest bardzo niski.

Polska przedrozbiorowa w wiekach XVII i XVIII już miała doświadczenie, bardzo smutne ze szkołami wyznaniowymi. Pisze o nim w słowach pełnych oburzenia najznakomitszy pedagog polski Trentowski w II-giej części „Chowanny". Czyżby Polska miała powtórzyć ten smutny eksperyment? Odegrał on w dziejach upadku dawnej Polski niepodległej wielką rolę.

„Czas" skwapliwie przedrukowuje artykulik „Małego Dziennika". Tak, *szlachta i kler* do spółki odegrały w XVII i XVIII wiekach rolę znaną. Warto zajrzeć do Lelewela...

WYBORY W ZSSR.

Niedawno obszernie pisaliśmy o tych „wyborach", mających charakter *plebiscytu*, celem umocnienia osobistej dyktatury Stalina. Uważnie obserwujemy, wedle gazet sowieckich, dotychczasowy przebieg t. zw. „kampanii wyborczej", i widzimy, że fakty całkowicie potwierdzają nasze przypuszczenia. Nawet z naddatkiem... Po prostu stawia się w danym okręgu kandydaturę wybitnego dygnitarza partyjnego — i *wszyscy* na zebraniach fabrycznych uroczyście i z „entuzjazmem" aklamują wysuniętą kandydaturę. Spróbował by kto nie aklamować!... Od tego jest przecie straszny Jeżow — który też zresztą „kandyduje"...

W „Izwiestjach" znajdujemy spis dotychczasowych kandydatur. Nazwiska chyba znane: Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Budienny, Litwinow, Kaganowicz... Zrzadka spotykamy mniej znane nazwiska, jak np. robotnicy Piczuginej. Rzecz ciekawa: o równoległych kandydaturach (kontr- kandydaturach) dotychczas nie słychać. To najciekawszy punkt.

Można sobie wyobrazić, co dzieje się w dziennikach sowieckich przy opisie wystawienia kandydatury Stalina: fotografie, wiersze, hasła, opisy zebrań.

Słowem na razie wybory mają taki charakter, jak przewidywaliśmy: jaki może być przy osobistej i monopartyjnej dyktaturze. *„Jeżowowskie" wybory*...

W „Prawdzie" z 24 b. m. mamy opis zgromadzenia wyborczego w okręgu Swierdłowskim. Niejaka ob. Wereszczak stawia kandydaturę Jeżowa: „To przykład, powiada, bolszewickiej czujności, przykład żelaznej woli i nienawiści do wrogów. Poślijmy do Najwyższej Rady Jeżowa!" (oklaski, okrzyki „ura!").

Tak rozwija się ta osobliwa kampania, mająca na celu jeszcze bardziej umocnić dyktaturę Stalina i nastroje „obrończe" w kraju.

ZASTRZEŻENIA.

P. Bocheński w swej niedawno wydanej książce, o której będziemy pisali, proponuje Polsce uprawianie polityki *podziału ZSSR.* i *Czechosłowacji*. Ewentualnie rękami Hitlera lub wspólnie z Hitlerem. Naturalnie w obu tych wypadkach powstaje zagadnienie *przemarszu* hitlerowskich pułków przez Polskę. P. Bocheński rozważa ten przemarsz i skłania się widocznie do pozytywnego rozstrzygnięcia przemarszu...

Otóż w sprawie książki p. Bocheńskiego zabiera głos w „Polityce", organie zbliżonym do ideologii p. B., p. Olgierd Górka i wprawdzie książkę na ogół chwali, ale co do owych „podziałowych" „koncepcyj" ma pewne zastrzeżenia:

Bocheński uważa zarówno Rosję Sowiecką, jak Czechosłowację za tych „chorych ludzi" dzisiejszej Europy, którzy powinni czy raczej mogą ulec rozkładowi, nie tylko politycznemu, ale w sensie *geograficznych podziałów*. Trudno jednym słowem ustosunkować się do wszystkich „za" i „przeciw" dla takiego stanowiska, zwłaszcza że p. Bocheński *nieco pośpiesznie* wyłącza możliwość naszej ewentualnej współpracy z Czechosłowacją".

K. CZ.

Sprawa Z.N.P.

Nauczycielstwo śląskie

W dniu 24 października odbył się w Katowicach zjazd nauczycielstwa polskiego, zrzeszonego w Z. N. P. Obecnych było 3.000 osób.

Zjazd powziął JEDNOMYŚLNIE uchwały ze słowami uznania i zaufania dla poprzedniego Zarządu Głównego Związku; uchwała, oceniająca działalność p. P. Musioła, jako Kuratora Z. N. P., sformułowana jest w sposób bardzo ostry.

Dzień Heleny Keller

Amerykańska fundacja dla ociemniałych wystąpiła z inicjatywą poświęcenia roku 1938-go specjalnemu uczczeniu słynnej pisarki, Heleny Keller. jak wiadomo ślepej i głuchoniemej od urodzenia. Helena Keller przeszła niedawno ciężką operację żołądkową. Helena Keller, mimo swego kalectwa, zdołała uzyskać uniwersyteckie stopnie naukowe i ogłosiła drukiem kilka publikacyj. Fundacja proponuje zbiórkę dwuch milionów dolarów na rzecz ociemniałych w całych Stanach Zjednoczonych. Pierwszą ofiarą na ten chwalebny cel będzie koncert Rachmaninowa w nowojorskim Carnegie Hall. Do proponowanego hołdu Helenie Keller przyłączyły się już liczne stowarzyszenia. Spodziewane jest ogłoszenie orędzia prezydenta Roosevelta, który oznaczyć ma dzień 3 marca 1938 r. jako „Dzień Heleny Keller".

Tajemnicze podróże b. króla Edwarda

Kampania w Anglii za uregulowaniem pozycji księcia Windsoru

Znany liberalny publicysta angielski redaktor „News Chronicle" Cummings występuje na łamach swego dziennika z sensacyjnym artykułem, dotyczącym obecnej i przyszłej pozycji b. króla Edwarda. Artykuł ten jest tym ciekawszy, że niewątpliwie rozpoczyna pewną kampanię prasową na rzecz ks. Windsoru, jaką najwidoczniej podejmują sprzyjające mu organy prasy „News Chronicle" i gazety lorda Beaverbrooka „Evening Standard" oraz „Daily Express".

Cummings stwierdzając, że podróż księcia i księżny Windsoru do Niemiec dała powód do szeregu plotek i pogłosek, stara się doszukać pobudek, jakie skłoniły b. króla Edwarda do podjęcia tej podróży. „Godnym wiary wyjaśnie[illegible]n jest — pisze Cummings — że ks. [illegible] przyjął gościnność Rządu nie[illegible] pragnął, aby małżonka jego była traktowana z oznakami szacunku i czci jakie przysługują jej pozycji. Naród niemiecki jest niemniej jednak wysoce zaskoczony tą wizytą, bowiem sądzi, że za tym wszystkim musi się kryć jakiś głębszy cel polityczny, ale nie wie jaki. Ten sam rozgłos, łącznie z tajemniczymi plotkami, niewątpliwie spotka ks. Windsoru i jego małżonkę, gdy wyjada do Ameryki. Te[illegible]rzyszyć ma im milioner Charles [illegible], z pochodzenia Francuz oraz jego małżonka. Bedaux jest ekspertem „wydajności" i wynalazcą systemu znanego pod nazwą „godziny Bedeux", który ma na celu zwiększenie produkcji przemysłowej przy równoczesnym obniżeniu kosztów. Ma on być również zainteresowany w „międzynarodowym stowarzyszeniu" dla „uspokojenia społecznego", którego celem jest zbliżenie pracodawców i robotników w ramach zracjona[illegible].

Najprostszym wytłumaczeniem tej [illegible]ej próby wyzwolenia się z życia [illegible]u lub pałacu — pisze dziennik — [illegible], że znudzony biernym i bezcelo[illegible] bytowaniem książe Windsoru w rzeczywistości pragnął przygotować się do pozytywnej pracy życiowej i zdecy[illegible] się podjąć tę wstępną podróż [illegible]ony w prostocie swego ducha, że wizyta do demokratycznej Ameryki [illegible] w totalnych Niemczech, u[illegible] go od podejrzeń stronniczości politycznej. Dziennik wspomina następnie o głęboko, zwłaszcza zagranicą, zakorzenionym przekonaniu, że stosunki między królem Edwardem, a rządem brytyjskim są naprężone, a nawet nieżyczliwe. Jest to szkodliwe dla prestiżu brytyjskiego. Zwłaszcza ujemny jest efekt na kolorowe rasy imperium brytyjskiego. Rząd brytyjski, zdaniem „News Chronicle" powinien bezzwłocznie uregulować pozycję księcia Windsoru i położyć kres niepożądanym po[illegible]n i niepokojącym objawom [illegible] dojście z księciem Windsoru do [illegible]go i przyjaznego porozumienia, [illegible] przez ujawnienie wobec całego [illegible], że to nastąpiło i że działalność [illegible] księcia Windsoru zgodna będzie z tym porozumieniem.

„Dzieje grzechu"

gdańskiego dziecka

Wielki dziennik duński „Politiken" donosi o niezwykłym wypadku, którego bohaterką jest 12-letnia dziewczynka gdańska. Dziewczynka ta uciekła do Kopenhagi z Gdańska, ponieważ groziło jej [illegible] mieszczenie w przymusowym [illegible]kładzie poprawczym.

Co za zbrodnię popełniło to dziecko?

Otóż w „Dniu Matki" klasa szkolna, w której uczyło się to dziecko, miała napisać wypracowanie na temat „sens i znaczenie Dnia Matki".

Dziewczynka napisała: „Dziś mamy Dzień Matki. Musimy czcić nasze matki. Najlepiej czci się matkę, walcząc przeciw wojnie, w tym celu, by synowie matek nie zostali wytruci gazami".

Za ten ustęp w wypracowaniu dziewczynka stanęła przed sądem dla młodzieży, który orzekł, iż dziecko należy umieścić w przymusowym zakładzie poprawczym, ponieważ rodzice wychowują je „w duchu lekceważenia praw państwowych?

Dziecko bez wiedzy rodziców, lecz przy pomocy dobrych ludzi dostało się do Kopenhagi, gdzie miejskie władze zajęły się umieszczeniem dziewczynki w szkole i zaopiekowały się nią.

Przemówienie Prezesa Dr. H. Grubera z okazji „Dnia Oszczędności"

W związku z „Dniem Oszczędności" Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej Pan Dr. Henryk Gruber wygłosi w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 19.45 przemówienie przez Radio, które będzie transmitowane przez rozgłośnię Warszawa II. Przemówienie to, z uwagi na odbywające się akademie, poświęcone „Dniu Oszczędności", będzie t[illegible] Polskiego Radia w niedzielę, [illegible] b. m. o godz. 18-ej.

Nagły zgon gen. Dowbór-Muśnickiego

W nocy zmarł nagle na udar serca w swej majętności Batoro[illegible] w pow. poznańskim gen. Józef Dowbór - Muśnicki przeżywszy 70 lat.

Zwolnienie tow. Lebera

Z Berlina komunikują, że w tych dniach zwolniony został z obozu koncentracyjnego w Dachau b. poseł socjalistyczny z okręgu meklemburskiego dr. Juliusz Leber.

Dr. Leber zaraz po dojściu hitlerowców do władzy osadzony został w więzieniu bez podania powodów. Następnie wytoczono mu proces i skazano go na więzienie. Wyrok już dawno wygasł, ale Lebera przeniesiono do obozu koncentracyjnego, skąd wypuszczono go dopiero po upływie z górą 4-ch lat od chwili aresztowania.

Aparat który wykazuje

w jakim stopniu człowiek jest pijany

Na wystawie pod nazwą „Krajowe bezpieczeństwo" w mieście Kansas City, wystawiono na pokaz aparat pod nazwą „Drunkometer", czyli „Pijomierz". Aparat ten ma wykazywać stopień upicia napojami alkoholowymi i być pomocnym przy śledztwach policyjnych i sądowych. Wynalazł ten aparat dr. Harger, profesor toksykologii i chemii biologicznej na uniwersytecie stanu Indiana. Badanie osobnik dmucha w gumowy balonik, który połączony jest ze zbiornikiem, zawierającym składniki chemiczne, dające barwną reakcję, zmieniającą się stosownie do procentu oparów alkoholu zawartego w oddechu pacjenta.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

Blankiety wpłaty załączamy

Dyplomatyczne przelewanie z pustego w próżne
I nakaz solidarności robotniczej

Gdy na posiedzeniu komitetu „nieinterwencji" w dn. 20 b. m. przedstawiciel Włoch faszystowskich wyraził w imieniu p. Mussoliniego zasadniczą zgodę na wycofanie z Hiszpanii „ochotników", pod warunkiem uprzedniego zbadania ich liczby po obu stronach walczących, — oświadczenie to powitano w kołach dyplomatycznych jako radosną „niespodziankę", a konserwatywna prasa angielska przypisała dyktatorowi włoskiemu zasługę „uratowania pokoju". Złudzenie pierzchło szybko. Już dni następne zaciemniły radość „niespodzianki", której prawdziwe oblicze wykrzywiło się grymasem okrutnym.

Okazało się bowiem ponad wszelką wątpliwość wyraźnie, że pojednawcze rzekomo wystąpienie p. Grandiego miało na celu jedynie uzyskanie parodniowej zwłoki, niezbędnej rebelii i jej protektorom do osiągnięcia określonych zamierzeń strategicznych. **W tym właśnie czasie wojska faszystowskie zajęły ostatni ośrodek oporu** na froncie asturyjskim — port i miasto Gijon, północny odcinek wojny hiszpańskiej uległ likwidacji. Niezależnie od psychologicznego znaczenia tych faktów, staje się teraz możliwem przerzucenie kilku „ochotniczych" dywizyj na inne fronty celem nowych prób ofensywy przeciw wojskom Republiki Hiszpańskiej.

Manewr p. Grandiego uwieńczony tedy został sukcesem. Szczerze czy nieszczerze pp. dyplomaci z komitetu „nieinterwencji" dali się wziąć na plewy faszystowskiej lojalności. To też już na następnem posiedzeniu komitetu wysłannik p. Mussoliniego — poparty przez ambasadorów Niemiec i Portugalii — mógł odkryć karty, oświadczając zgóry, że mocarstwa faszystowskie nie będą się czuły skrępowane statystyką międzynarodowej komisji, badającej stan efektywów cudzoziemskich w Hiszpanii. Równa się to, oczywiście, przekreśleniu wysuniętej poprzednio przez te same mocarstwa propozycji i przeniesieniu kwestji „ochotników" do — punktu wyjścia, do tego samego punktu, w którym kwestia ta spoczywała już od lipca. Tak czy owak energiczniejsza inicjatywa dyplomatyczna państw zachodnich została narazie zahamowana i sparaliżowana. Trzeba będzie znowu jakichś szczególnie zuchwałych prowokacyj — w rodzaju działań korsarskich na Morzu Śródziemnem — aby Anglia i Francja wyszły ze stanu „nieinterwencyjnej" hipnozy i zdobyły się na czyn, podobny układowi w Nyon. Tymczasem — wbrew oczywistości — p. Mussolini usiłuje przekonać świat, że tylko 40 tysięcy „czarnych koszul" walczy w Hiszpanii, choć prawdziwa ich liczba jest przynajmniej dwukrotnie wyższa. Gdyby twierdzenia faszystowskie przyjąć za dobrą monetę, po ewentualnem wycofaniu „ochotników" z Hiszpanii, pozostałoby tam jednak nie mniej niż 40—50 tysięcy żołnierzy faszystowskich. I taką właśnie asekurację mają na uwadze berlińscy i rzymscy inspiratorzy rzezi hiszpańskiej.

Tow. Juliusz Deutsch, generał w służbie Republiki Hiszpańskiej, oświadczył niedawno, że Hiszpania Ludowa stała się dziś czymś w rodzaju oblężonej twierdzy, która czeka na odsiecz zzewnątrz i wierzy wciąż, że odsiecz ta nadejść musi. Wiarę tę obwarować trzeba zastrzeżeniem, że nie od komitetów dyplomatycznych i nie od rządów uwikłanych w przetargi i sprzeczność oczekiwać może lud hiszpański pomocy. Mobilizacja niezbędnych w tym celu sił i środków musi objąć całkiem inne elementy, musi objąć mianowicie klasy pracujące wszystkich krajów świata i narzucić twardą dyscyplinę ofiarności.

Rozpatrując perspektywy drugiej zimy wojennej w Hiszpanii, tow. Piotr Nenni parę dni temu wyraził na tych łamach przewidywanie, że — mimo energii i wysiłków Rządu ludowego — ludność odczuwać będzie z pewnością brak żywności, opału, ciepłej odzieży i wielu artykułów pierwszej potrzeby. Licząc się z tym niedostatkiem, zrozumiałym w warunkach „oblężonej twierdzy", tow. Nenni wzywa do wzmocnienia i rozszerzenia akcji Międzynarodówki Socjalistycznej na rzecz Hiszpanii, pisząc słusznie: „Popełnilibyśmy zbrodnię złamania solidarności gdybyśmy przez nasze niedbalstwo i naszą obojętność doprowadzili do tego, by Hiszpania musiała skapitulować z powodu głodu i cierpień"...

Któż dziś nie zrozumie, że kapitulacja Hiszpanii Ludowej przesądziłaby na długie lata losy demokracji i Socjalizmu w Europie... I dlatego nie wolno być niedbały mani obojętnym. Klasa robotnicza w Polsce — i gdzieindziej również — ma własnych trosk i kłopotów coniemiara. To prawda. Ale są sprawy wielkie i ogólne, pozornie dalekie, a przecież równie — własne, o których nawet w najbardziej dokuczliwym zgiełku powszedniości zapominać nie wolno. Walka ludu hiszpańskiego, który broniąc wolności swej ojczyzny, winkelrydową ofiarą i heroizmem bezprzykładnym broni najwyższych dóbr ludzkości przed barbarzyńską zachłannością faszyzmu, jest taką właśnie wielką i ogólną sprawą. Nietylko cześć, ale i pomoc należy się tej sprawie. Pomoc szybka i rzetelna, umożliwiająca przetrwanie „oblężenia twierdzy" i wypad na szańce wroga, decydujący o zwycięstwie.

BD.

Okoliczność mocno łagodząca

Przed paru dniami zmarł w Wiedniu największy eksporter przetworów mięsnych z Polski do Ameryki, t. zw. „król bekonów" Oskar Robinson, Żyd.

Bardzo ruchliwa redakcja „Wieczoru Warszawskiego" NA PIERWSZEJ STRONIE wtorkowego numeru zamieściła obszerny życiorys zmarłego i opis jego działalności eksportowej.

Redakcja na jeden dzień odłożyła na bok swój antysemityzm i stanęła na baczność przed milionami.

Ach, właśnie zapomnieliśmy zaznaczyć, że zmarły Robinson, po za tym, że był Żydem, był milionerem, a nawet — jak pisze „Wieczór Warszawski" — multimilionerem, a to jest okoliczność mocno łagodząca...

Cofamy komplement

Pisaliśmy kilka dni temu, że korespondent warszawski „Słowa" wileńskiego rozporządza z reguły wiadomościami dokładnymi, wiadomościami z pierwszego źródła.

Musimy, niestety, cofnąć ten przedwczesny komplement.

Bo to, co ów korespondent warszawski podał czytelnikom „Słowa" w dn. 26 października p. t. STAŃCZYK CONTRA KWAPIŃSKI (na marginesie VI Kongresu Związków Zawodowych), — to jest po prostu nagromadzenie w jednej wiadomości mnóstwa głupstw zgoła niebotycznych.

Czy nie byłoby łatwiej i... lojalniej SPRAWDZIĆ u nas przed wysłaniem wiadomości? Nie odmawiamy nigdy i nikomu wyjaśnień bo... nie mamy niczego do ukrywania.

Poco „bujać" bez sensu niewinnych czytelników „Słowa"?

AR.

Watykan w obronie...
suwerenności Polski

Czytelnikom naszym znany jest konflikt, jaki wynikł w Gdańsku w sprawie polskich urzędów parafialnych.

W sprawie tej prezydent senatu gdańskiego Greiser zwrócił się telegraficznie bezpośrednio do kancelarii kardynała sekretarza stanu przy Watykanie.

Jak donosi wiedeński dziennik katolicki „Reichspost", Watykan pozostawił telegram prezydenta Greisera bez odpowiedzi, ponieważ według obowiązującej konstytucji gdańskiej GDAŃSKOWI NIE PRZYSŁUGUJE PRAWO DO BEZPOŚREDNICH STOSUNKÓW Z OBCYMI PAŃSTWAMI. sprawy wchodzące w zakres zagranicznej polityki Gdańska ma REGULOWAĆ RZĄD POLSKI. Zgodnie z tym stanowiskiem o treści depeszy senatu gdańskiego WATYKAN POINFORMOWAŁ AKREDYTOWANEGO PRZY WATYKANIE AMBASADORA POLSKIEGO.

A nasze M.S.Z.?

Sprawy gospodarcze
Na VI Kongresie związków zawodowych

Referat tow. Stańczyka

Referat swój rozpoczął tow. *Stańczyk* od przypomnienia uchwały poprzedniego Kongresu Związków Zawodowych. Uchwała ta określiła nasz zasadniczy stosunek do problemów gospodarczych, stwierdzając, *że w ramach gospodarki kapitalistycznej nie ma możliwości wyjścia z kryzysu.*

Ostatnie lata *potwierdziły w całej pełni słuszność naszej oceny.*

Politycy burżuazyjni wyznają zasadę „okresów automatyzmu" w życiu gospodarczym; twierdzą, że działają w nim naprzemian okresy (cykle) ożywienia i depresji.

Zanalizujmy przyczyny i podłoże przejawiającego się obecnie ożywienia gospodarczego. W krajach skandynawskich np., które są rządzone przez robotników i chłopów, zaznaczyła się wyraźna poprawa gospodarcza dlatego, że warstwy te wzięły się czynnie do walki z przyczynami kryzysu, *sięgając głęboko do podstaw gospodarki kapitalistycznej,* — w rezultacie doprowadzono tam do likwidacji bezrobocia. Widzimy więc, że nie odegrały tu roli żadne „automatyczne prawa", działające poza wolą ludzką, *ale świadoma i celowa polityka gospodarcza.*

A jak jest w innych krajach, gdzie również nastąpiło ostatnio niewątpliwe ożywienie gospodarcze? Tam również nie działały żadne *prawa automatyczne,* się przygotowania do wojny, — olbrzymie zbrojenia, które musiały wpłynąć na rozwój życia gospodarczego. Jeżeli więc w tych krajach można było uruchomić ogrom pracy ludzkiej dla otrzymania narzędzi, służących do niszczenia ludzkości, *dlaczego nie można uruchomić tej samej pracy ludzkiej dla produkowania dóbr społecznych, dla zapewnienia ludzkości dobrobytu i możności podnoszenia się na coraz wyższy szczebel kulturalny?*

I tu potwierdza się również nasza teza, że w ramach ustroju kapitalistycznego nie ma wyjścia z kryzysu.

Najlepsze chęci ministrów załamują się, gdy nie mają oni odwagi sięgnąć do podstaw ustroju. Gdy np. p. Kwiatkowski zapowiedział, że uruchomi co roku miliard złotych na rozbudowę życia gospodarczego i rozbudowę armii, kapitaliści niezwłocznie zaczęli podwyższać ceny produktów przemysłowych. P. minister Kwiatkowski zaczął apelować do sumień kapitalistów, aby tego nie robili, gdyż podniesienie cen spowoduje również podniesienie płac, a w takim razie cały miliard pójdzie na pokrycie wynikłej stąd różnicy — ale sumienia kapitalistyczne pozostały głuche. Wobec tego Rząd zaczął zabiegać o to, aby nie było... podwyżek płac. Płace udaje się zdusić, ale ceny nie.

Polityka niskich płac jest niesłychanie szkodliwa. Niskie płace powodują zmniejszanie się konsumpcji, a tam, gdzie konsumpcja jest coraz niższa — kryzys jest coraz większy.

Centralne zagadnienie walki z kryzysem — to zagadnienie wysokich płac, zatrudnienia ludzi, zwiększenia konsumpcji. Dobrobyt wsi łączy się przy tym ściśle z dobrobytem miasta. Niszcząc konsumenta w mieście, powoduje się straszliwą klęskę na wsi. Jeżeli w mieście panuje nędza, chłop nie może sprzedać swych produktów i sam przestaje być konsumentem.

Nie wolno przeciwstawiać interesów chłopa interesom robotnika, gdyż nie są one przeciwstawne — tak samo, jak w stosunku do nich interesy drobnego mieszczaństwa. Walka z kryzysem musi iść po linii, którą nakreśliliśmy— tak, aby rozumiał ją nie tylko robotnik, ale i również chłop i drobnomieszczanin.

Tow. Stańczyk stwierdził dalej, że nie ma, oczywiście, mowy o wywłaszczaniu chłopa; przeciwnie— należy wywłaszczać wielkie obszary i oddawać je chłopom; chłop przywozi owoce swej pracy do miasta i za otrzymane pieniądz kupuje towar, który produkuje robotnik.

Każda podwyżka płac prowadzi do wzrostu konsumpcji, a wzrost konsumpcji to wzrost zatrudnienienia i poprawa gospodarcza. Należy więc przede wszystkim *prowadzić walkę o wyższe płace.* Poza podwyżką płac niezbędnym warunkiem poprawy gospodarczej jest *skrócenie czasu pracy.*

Mówca wykazał na podstawie cyfr, jak dalece zmechanizowanie przemysłu wpływa na zwiększenie się produkcji przy jednoczesnym zmniejszaniu się stanu zatrudnienia. Jest to stan katastrofalny. Musimy zatrudnić te masy ludzkie, wyparte z warsztatów pracy. W tym celu musimy domagać się *skrócenia czasu pracy bez zmniejszenia płacy,* a także polepszenia ustawodawstwa ochronnego, które uległo w ostatnich latach poważnemu pogorszeniu. Dla ogółu społeczeństwa nie może być obojętne np. to, czy emeryt otrzymuje taką emeryturę, by mógł być pełnym konsumentem.

Faszyzm doszedł do władzy jako choroba ludzkości, szukającej wyjścia z kryzysu. Postawił miraże ludziom głodnym. *My musimy przekonać społeczeństwo, że nasz program walki z kryzysem nie jest tylko programem grupy robotników, ale programem olbrzymiej większości społeczeństwa. Jeśli o tym przekonamy społeczeństwo — wtedy zwyciężymy.*

Dyskusja

Tow. *Bocian* podkreślił w swym przemówieniu, że faszyzm jest obroną kapitalizmu nie w dawnych, ale w nowych formach; gdy trzeba, potrafi nawet nadwyrężyć prywatną własność — tak, jak zrobiono w Hitlerii. U nas zagadnienie walki z kryzysem jest jeszcze bardziej skomplikowane, niż w innych krajach, gdyż u nas dobrobytu właściwie nie było nigdy; zawsze była stosunkowo niska konsumpcja i nędza.

Następnie tow. *Bocian* mówił o sprawie *etatyzmu* i o problemie *skrócenia czasu pracy.* Podkreślił wagę *podniesienia płac i wzrostu konsumpcji.*

Tow. *Sankowski.* Walka z kryzysem związana jest ściśle z walką z faszyzmem. Nasze żądania i postulaty rozbijają się o faszym. We Francji stworzenie „ludowego frontu" pozwoliło na wprowadzenie 40-godzinnego czasu pracy.

Tow. *Zygelbojm* podkreślił, że walka o nasze postulaty gospodarcze związana jest ściśle z walką o demokrację polityczną. Obecnie nie ma różnicy w położeniu mas robotniczych i chłopskich dlatego, że nastąpiło wyrównanie w dół w nędzy — stąd wynika wspólność naszych interesów.

Dalej mówca piętnuje antysemityzm; w końcu zaznacza, że nasze obecne postulaty są programem minimalnym.

Tow. *Waczkowska* podkreśla, że tylko silne klasowe organizacje robotnicze mogą zmienić obecną sytuację; musimy skonsolidować nasze wysiłki. Mówczyni porusza sprawę upośledzenia kobiety w przemyśle i domaga się *„równej płacy za równą pracę"*; przy tym wymownie maluje ciężar odpowiedzialności i obowiązków, jakie dźwiga na sobie kobieta pracująca.

Tow. *Koral* stwierdza solidarność ze stanowiskiem referenta. Wyraża przekonanie, że faszyzm dlatego waha się nieraz z rozpętaniem wojny, bo obawia się, że wówczas karabin, który dostanie się w ręce robotnika, zwróci się właśnie przeciwko faszyzmowi.

Tow. *Zawierucha* rozwija myśl, że faszyzm doszedł do władzy przy pomocy obietnic dobrobytu.

Mówca przestrzega przed niedocenianiem znaczenia spraw gospodarczych przez robotników. Sprawy polityczne i gospodarcze łączą się z sobą i mają jednakową wagę.

Tow. *Altman* podkreśla również, iż sprawy gospodarcze są zasadnicze.

Bilanse spółek akcyjnych wskazują, iż Polskę stać na podwyżkę płac robotniczych, a mimo to prowadzi się politykę „równania w dół" i nie dba się o wzrost konsumpcji w kraju.

Tow. *Szczerkowski,* przedstawiwszy w krótkim zarysie obecną sytuację klasy robotniczej oraz mas chłopskich, stwierdza, że realizacja programu gospodarczego i gospodarki planowej jest istotnie niemożliwa bez osiągnięcia przez klasę robotniczą wpływu na Państwo. Dziś wolna gra sił w gospodarce jest absurdem; państwo musi regulować stosunki gospodarcze i socjalne. Chodzi o to, by regulacja ta rozwinęła się po linii interesów mas pracujących.

Tow. *Rosner* wskazuje na to, że rozstrzygającym faktem w walce o ideały ruchu zawodowego jest sytuacja w okręgach. Dyrektywy Komisji Centralnej muszą znaleźć oddźwięk w terenie, muszą być odpowiednio realizowane.

Tow. *Buniak* mówi o doświadczeniach współpracy z „żółtymi" związkami na Śląsku Górnym. Podkreśla konieczność zrealizowania jedności pod przewodem Komisji Centralnej. Wykazuje również, że beznadziejna sytuacja bezrobotnych rzuca niektóre jednostki w objęcia hitlerowców. Najbardziej palącą koniecznością jest energiczna walka z klęską bezrobocia.

Na poruszone w dyskusji sprawy odpowiadał obszernie tow. *Stańczyk.*

Rezolucję podamy w numerze następnym.

Na Dalekim Wschodzie

JAPONIA PRZEPRASZA

Brytyjski ambasador w Tokio otrzymał z japońskiego Min. Spr. Zagr. notę, zawierającą oficjalne przeprosiny z powodu incydentu na Keswick Road w Szanghaju, gdzie żołnierz brytyjski był ostrzeliwany przez samoloty japońskie. Rząd japoński oświadcza gotowość pokrycia poniesionych strat oraz zawiadamia, iż wszczęto śledztwo celem ukarania winnych.

SUKCESY CHIŃCZYKÓW W SZANSI

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł chińskich, wojska chińskie — wyzyskując swe sukcesy na granicy Szansi i Hopei — zajęły ważną przełęcz Niangczekuan. Komunikacja kolejowa na linii kolejowej Taiyuan — Szikiaszuank została wznowiona między Taiyuanem a Czingsingiem. Na północy prowincji Szansi wojska chińskie zajęły Ksikeu, odcinając oddziały japońskie od ich podstaw.

CHIŃCZYCY STAWIAJĄ ZACIĘTY OPÓR

Według informacyj Reutera, dwie chińskie dywizje w Chinach północnych przeszły rzekę Czang, zadając ciężkie straty wojskom japońskim, dowodzonym przez generała Doibarę.

Na froncie szanghajskim ataki japońskie nie słabną. Dotychczas Chińczycy nie opuścili ani Kiangianu, ani swych pozycyj w Czapei, chociaż są one bez przerwy ostrzeliwane przez baterie japońskie i obrzucane bombami przez samoloty. Według wiadomości z chińskich źródeł, marsz. Czang-Kai-Szek przybył do Suczau, by kierować operacjami wojsk chińskich.

AMUNICJA DLA CHIN

Agencja Domei donosi, iż statki pod flagą pewnego obcego mocarstwa wyładowują duże ilości amunicji w Tsingtao, jedynym porcie, niezbjętym blokadą japońską wybrzeży chińskich. Amunicja, wyładowywana w Tsingtao, jest rzekomo przewożona na samochodach ciężarowych do Haiczau, końcowej stacji kolei żelaznej. W nocy odbywa się również transport amunicji na dżonkach z Tsingtao do Haiczau.

Japonia nie bierze udziału w konferencji 9 mocarstw

Gabinet japoński postanowił od rzucić zaproszenie na konferencję 9 mocarstw w Brukseli. Treść noty, odmawiającej udziału dotychczas nie została ustalona. Zostanie ona wypracowana na specjalnym posiedzeniu gabinetu, które zwołane zostanie w środę. Odmowna nota Japonii zawierać będzie również motywy, uzasadniające stanowisko Japonii. (ATE).

Podkomitet nieinterwencji osiągnął porozumienie

LONDYN, (PAT). Wtorkowe posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało 5 godzin, od godz. 4 po południu do 9 wieczorem. Nie ulega jednak wątpliwości, że osiągnięto pewne postępy.

Posiedzenie zagaił min. Eden, podkreślając 3 główne napotkane trudności: 1) określenie daty, kiedy nastąpi udzielenie praw stron walczących, 2) zadania komisyj, które mają być wysłane do Hiszpanii i znaczenie, jakie będą posiadały ich raporty, 3) przywrócenie kontroli morskiej i lądowej.

Poza tym — zdaniem min. Edena — pozostaje jeszcze sprawa, t. zw. symbolicznego wycofania pewnej ilości ochotników, która jednak według poglądu ministra nie powinna nastręczać specjalnych trudności, ponieważ w razie niemożności osiągnięcia zgody, propozycję tę można porzucić. O ile powyższe trzy sprawy zostaną za łatwione, to można przystąpić do praktycznego dzieła wycofania ochotników. O ile dyskusja da wyniki negatywne, trzeba będzie stwierdzić niepowodzenie i przekazać ten negatywny wynik komitetowi nieinterwencji, chyba że dotychczasowy zwyczaj jednomyślności zostanie przez podkomitet uchylony.

Przemawiając następnie w imieniu Rządu sowieckiego, ambasador Majskij wypowiedział się przeciwko symbolicznemu wycofaniu ochotników, twierdząc że dyskusja na ten temat może tylko zagmatwać sytuację w podkomitecie, a samo symboliczne wycofanie jako takie nie przedstawia specjalnego znaczenia.

Przedstawiciel Sowietów zgodził się, aby wyniki badań tych komisyj zostały uznane za obowiązujące.

Rząd sowiecki dopiero po całkowitym wycofaniu obcych ochotników i po stwierdzeniu, że żadne nowe posiłki więcej nie nadchodzą, byłby gotów zgodzić się na przyznanie praw stron walczących.

Minister Eden, reasumując przemówienie ambasadora sowieckiego, stwierdził, że główna trudność w dalszym ciągu koncentruje się wokoło sprawy przyznania praw stron walczących. Po dodatkowych wyjaśnieniach delegata sowieckiego, min. Eden stwierdził, że na zeszłym posiedzeniu stanowisko Sowietów wyrażało się słowem „nie", obecnie sprowadza się do formuły „jeszcze nie".

Przemawiający następnie ambasador portugalski Monteiro stwierdził, że wszystkie punkty rezolucji, jaka ma być dyskutowana są współzależne i stanowią jedną całość. Wobec tego komitet albo musi stwierdzić w obliczu stanowiska Sowietów rezultat negatywny, albo też dyskutować swoje dyskusje bez i pomimo Sowietów.

Również ambasador Grandi wypowiedział się w podobnym sensie, uważając stanowisko, zajęte przez ambasadora Majskiego za wyraźne odrzucenie planu brytyjskiego. Dotąd w komitecie obowiązywała jednomyślność. Należałoby się więc zastanowić nad tym, jakim ma być stanowisko podkomitetu wobec jedynego członka, który odmawia swej zgody na uchwały, przyjęte jednomyślnie przez pozostałych.

Ambasador Corbin i min. Eden uważali jednak, że stanowisko, zajęte przez Sowiety, w niczym nie przeszkadza kontynuowaniu dyskusji nad dalszym punktem proponowanej rezolucji.

Rozpoczęła się wobec tego szczegółowa dyskusja nad dalszymi punktami rezolucji.

Po omówieniu sprawy wysłania komisyj ambasador Grandi zaproponował, aby wydelegowano do Hiszpanii 2 komisje, składające się z 6 członków, z przedstawicieli Francji, W. Brytanii, Włoch, Niemiec, Portugalii i Rosji sowieckiej. Na czele tych obu komisyj stanęły główny komisarz, którego należałoby powołać z grona państw neutralnych.

Minister Eden zapytał przedstawiciela Włoch, czy zmodyfikował on swoje negatywne stanowisko, zajęte w sprawie kompetencji komisyj na zeszłym posiedzeniu.

Amb. Grandi wyjaśnił, że chodziło mu przede wszystkim o podkreślenie wielkiego znaczenia, jakie Rząd włoski przywiązuje do działalności obu komisyj.

Faktycznie więc amb. Grandi całkowicie wycofał swoje objekcje, wysunięte na poprzednim posiedzeniu.

Następnie omawiano sprawę symbolicznego wycofania ochotników, ale wobec rozbieżności, jakie ta sprawa wywołała, zdecydowano propozycje te całkowicie porzucić.

Na wniosek ambasadora francuskiego,zgodzono się, że data przywrócenia kontroli zależna jest od powzięcia decyzji co do wycofania ochotników. Przywrócenie kontroli na morzu i na lądzie nastąpi dopiero wówczas, kiedy powzięta zostanie definitywna uchwała, ustanawiająca szczegóły wycofania ochotników.

W razie powzięcia takiej uchwały, przywrócenie kontroli nastąpić może — zdaniem ambasadora francuskiego — w ciągu 24 godzin.

W końcu przyjęto krótki protokuł zebrania, który będzie przedstawiony natychmiast rządom do aprobaty, z tym, aby odpowiedzi nadeszły przed następnym posiedzeniem podkomitetu, które wyznaczono na piątek przed południem.

Otwarcie sesji parlamentarnej
Mowa króla angielskiego

LONDYN, (PAT). We wtorek otwierając jesienną sesję obu Izb brytyjskiego parlamentu, król wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Stosunki W. Brytanii z zagranicznymi mocarstwami, oparte na zasadach przyjaźni, rozwijają się pomyślnie. W listopadzie bież. roku przybędzie z wizytą król belgijski. Na wiosnę zaś przyszłego roku — król rumuński. „Odwiedziny tych monarchów — oświadczył król — w stolicy W. Brytanii zostaną powitane przeze mnie z radością i żywą nadzieję, iż doprowadzą one do konsolidacji przyjacielskich stosunków".

Nawiązując do zagadnienia hiszpańskiego, oświadczył król: „Ministrowie moi śledzą z wzrastającym zaniepokojeniem rozwój konfliktu w Hiszpanii. Przekonani oni są, że ścisłe stosowanie międzynarodowej polityki nieinterwencji przyczyni się w znacznym stopniu do zakończenia tej wojny".

W sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie stwierdził król, iż Rząd jego ma zamiar stosować politykę współpracy z innymi mocarstwami, bez względu na to, czy są one członkami Ligi Narodów.

W dalszym ciągu oświadczył król, iż wkrótce będzie w możności wybrać się w podróż do cesarstwa indyjskiego.

Omawiając zagadnienia wewnętrznej polityk stwierdził Jerzy VI, że uzbrojenie oraz realizacja programu obrony narodowej czynią szybkie postępy tak, iż ludność Anglii będzie wkrótce zabezpieczona przed atakami lotniczymi. Projekt odpowiedniej ustawy, dotyczącej tego zagadnienia, zostanie wkrótce przedłożony parlamentowi.

Rząd brytyjski nie będzie ustawać w wysiłkach, mających na celu rozwój przemysłowy kraju.

Następnie zapowiedział król wydanie osobnej ustawy o unifikacji królewskich kopalń węgla i o reorganizacji przemysłu węglowego.

Premier Neville Chamberlain był z powodu niedyspozycji nieobecny na otwarciu parlamentu.

Akcja korsarzy
na Morzu Śródziemnym

Zbombardowanie przez wodnopłatowiec nieznanego pochodzenia francuskiego statku w porcie Furnell na Minorce spowodowało szereg ważnych zarządzeń. Władze francuskie wysłały statek wojeny do Furnell celem zbadania na miejscu całego wypadku. Komunikacja lotnicza do Marsylii i Algieru została przerwana. Okręty pasażerskie, które z Marsylii udają się do Oranu i do portów marokańskich będą prawdopodobnie eskortowane przez wojenne statki, conajmniej na najbardziej zagrożonym odcinku drogi. (ATE).

Głos przestrogi

„Intrasigeant", omawiając ostatnie wypadki, dowodzi, że Francja jest dzisiaj podwójnie zagrożona w swoich koloniach. Po pierwsze, zagrożone są jej komunikacje z jej posiadłościami afrykańskimi wskutek utworzenia przez Niemców i Włochów strategicznych baz na morzu Śródziemnym, po drugie groźną się staje agitacja an tyfrancuska, prowadzona od pewnego czasu coraz energiczniej wśród afrykańskiej ludności tubylczej. „Miejmy się na baczności — woła „Intransigeant". Gdyby na nieszczęście walka miała wybuchnąć, toczyłaby się ona nie tylko nad Renem i nad Mozą, lecz i w Afryce". (ATE).

Francja uśmierza bunt
w Maroku

Gen. Nogues, francuski rezydent generalny w Maroku wydał w środę rozkaz aresztowania najgroźniejszych prowodyrów ostatnich zamieszek w Khemisset, główny jednak przewódca całego ruchu pan - arbaskiego El Ouatani zdołał zbiec i schronił się do konsulatu hiszpańskiego w Fezie. Ponieważ Rząd francuski zdecydował się jednak energicznie stłumić wszelkie próby nowych zamieszek, miasta Fez, Rabat i Casablanca zostały otoczone kordonem wojsk Legii Cudzoziemskiej. (ATE).

Proces de la Rocque
Wódz faszystów francusk ch skompromitowany

W Lyonie rozpoczął się sensacyjny proces księcia Pozzo di Borgo z pułkownikiem de la Rocque. Przewódca francuskiej partii Społecznej zarzuca księciu Pozzo di Borgo, swemu byłemu współpracownikowi, rozsiewanie rewelacji na temat subwencjonowania płk. de la Rocque przez rządy Tardieu i Lavala, jako tendencyjne kłamstwo. Książę Pozzo di Borgo wystąpił na drogę sądową o znieważenie. Na proces ten wezwano świadków, rekrutujących się z kół politycznych i parlamentarnych, jak b. premiera Tardieu, b. premiera Lavala, naczelnego redaktora „Gringoire" Carbuccia.

Były premier Tardieu w swych zeznaniach w całej rozciągłości potwierdził rewelacje prasowe na temat de la Rocque'a. *Oświadczył on mianowicie, iż w czasie, gdy był członkiem Rządu, t. j. prawie bez przerwy od 1926 r. do 1932 r. widywał się z płk. de la Rocque,* który już za drugim widzeniem prosił Tardieu o udzielenie mu subwencji. *Tardieu potwierdził wyraźnie, iż subwencji tych udzielał płk. de la Rocque, a następnie ustępując z Rządu, polecił płk. de la Rocque premierowi Lavalowi.*

Zeznania Tardieu wywołały wielką sensację w kołach politycznych, gdyż potwierdziły zarzuty prasy prawicowej przeciwko płk. de la Rocque. *Proces toczy się dalej.*

Ustąpienie gubernatora Banku Belgijskiego

BRUKSELA (PAT). Gubernator Banku Narodowego Franck otrzymał 3-miesięczny urlop, celem uzyskania swobody bronienia się przed zarzutem nadużycia. W rzeczywistości Franck opuszcza swe stanowisko definitywnie, przechodząc na emeryturę. Funkcje gubernatora Banku belgijskiego sprawować będzie przejściowo wicegubernator Banku Janssens, profesor uniwersytetu brukselskiego.

Wiadomości w kilku wierszach

— Francuskie ministerium lotnictwa donosi, że wodnosamolot „Lieutenat Vaisseau de Paris" znajdował się o godz. 12-ej d 26 b. m. mniej więcej w odległości 800 km od Pernambuco i 300 km od wyspy Fernando de Noronha. Samolot leciał na wysokości 2775 metrów. „Lieutenant Vaisseau de Paris" usiłuje pobić rekord światowy długości lotu wodnosamolotów.

—W poniedziałek i wtorek doszło w Kairze do antyrządowych demonstracyj studentów. W związku z tym uniwersytet został na 8 dni zamknięty, a silne oddziały policyjne pełnią służbę w dzielnicy studenckiej.

— Holenderski statek — cysterna „Pegara" rozesłał sygnały „SOS", donosząc, iż znajduje się w niebezpieczeństwie o 18 mil na północ od wyspy Yeu. Dowództwo morskie w Rochefort poleciło udać się na to miejsce torpedowcowi „Ouragan" znajdującemu się w pobliżu wyspy Re.

— 9-ta partia mistrzowskiego szachowego turnieju w Hadze między Euwe a Aljechinem zakończyła się na remis. Stan rozgrywek: Aljechin 5½ pkt., Euwe 3½ pkt.

Hitleryzacja Gdańska

W związku z sobotnimi i niedzielnymi ekscesami antyżydowskimi w Gdańsku, aresztowano — jak donosi „Der Danziger Vorposten" — ogółem 58 osób, przy czym 36 wypuszczono już w niedzielę na wolną stopę, ponieważ były to osoby, które na wezwanie policji nie rozeszły się. Pozostałe 22 osoby będą w środę odpowiadać przed sądem w trybie przyspieszonym za kradzież towarów, wystawionych w zniszczonych sklepach.

Żydzi uchwalili z powodu ostatnich ekscesów ze swej strony bojkot. Do sopockiego kasyna gry uczęszcza tylko nieliczna garstka Żydów. Poza tym Żydzi nie kupują w sklepach niemieckich. Bogaci Żydzi opuszczają teren Gdańska.

Szkody, wyrządzone w sobotę i niedzielę podczas ekscesów antyżydowskich, oceniają na przeszło 100 tysięcy guldenów.

Gdańska Izba Lekarska uchwaliła niedopuszczanie lekarzy Żydów do dyżurów nocnych z dniem 1 listopada b. r.

W Sowietach nie milkną salwy
do rozstrzeliwanych

MOSKWA (PAT). — Wyrok na siedmiu członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w rejonie uwelskim, obwód czelabiński, skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, został wykonany.

Kierownik techniczny państwowego urzędu zbożowego, Chasawiurte w Dagiestanie, został skazany za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie.

4 funkcjonariuszy Sowchozu we wsi Taszlype w obwodzie krasnojarskim sąd skazał za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W Rostowie nad Donem rozpoczął się proces 5 członków organizacji szkodniczej, działającej w gospodarce hodowlanej. Oskarżonemu odpowiadają, jak zwykle, w takich wypadkach, z art. 58 k. k.

Szczegóły katastrofy na kopalni „Wujek"

Według dalszych informacyj, przebieg katastrofy na kopalni „Wujek" był następujący: Około godz. 8-ej rano nastąpiło silne tąpnięcie w podziemiach na głębokości 560 mtr., przy czym trzech górników zostało zasypanych. Na wieść o wypadku kierownik robót górniczych, inż. Henryk Jaśkiewicz zjechał na dół, aby kierować akcją ratowniczą. Kiedy wydobyto już ostatniego z zasypanych górników, nastąpiło drugie tąpnięcie w miejscu, w którym zawaliła się ściana. Inż. Jaśkiewicz został zasypany zwałami węgla i mimo natychmiastowej pomocy ze strony kolumny ratowniczej, poniósł śmierć. Jak stwierdzono, inż. Jaśkiewicz doznał kilku ran na głowie. Liczył on lat 39, osierocił żonę i jedno dziecko.

Lekko ranni zostali górnicy Alfons Liber, Paweł Jarek i Jan Wójcik — rębacze. Sztygar Nowak wyszedł z wypadku cało.

W związku z katastrofą wyjechał na kopalnię inż. Zyzak, zastępca naczelnika Urzędu Górniczego, który prowadzi dochodzenie.

Troje dzieci pod parowozem

We wtorek rano w miejscowości Piaski pow. pszczyńskiego, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło troje dzieci: 4-letni Józef Baszek, 6-letni Faustyn Sojka i 4-letnia Anna Sojka. Dzieci te udawały się ok. godz. 9-ej z domu do ochronki, gdzie zwykle przed południem przebywały. Droga prowadziła przez tor kolejowy. Ponieważ w tym czasie przejeżdżać miał właśnie z jednej strony pociąg towarowy, a z drugiej osobowy, przejście przez tor zamknięte było barierą.

Dzieci zamierzały początkowo przeczekać do czasu podniesienia bariery. Tymczasem nadeszła niejaka Romankowa, która, nie czekając aż przejdzie pociąg, sama podniosła barierę i przeszła przez tor. Widząc to, dzieci poszły za jej przykładem. W tym momencie nadjechał pociąg towarowy i troje dzieci dostało się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Policja wszczęła dochodzenie. Romankową pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STR. 1-ej i 2-ej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

HISZPANIE STĘSKNILI SIĘ ZA PIŁKĄ NOŻNĄ

Z Barcelony nadchodzą wiadomości, że hiszpański Związek Piłkarski stara się obecnie zorganizować na całym terenie, znajdującym się pod władzą wojsk rządowych rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii. Zorganizowanie tych mistrzostw natrafia na duże trudności ze względu na to, że najlepsi piłkarze znajdują się zagranicą. Duża część piłkarzy służy w wojsku i przebywa na froncie po obu stronach. Z tych względów przeprowadzenie mistrzostw okazało się niemożliwe. Wszystkie wyznaczone mecze o mistrzostwo Katalonii nie doszły do skutku ze względu na zdekompletowanie drużyn. Hiszpański Związek Piłkarski prawdopodobnie będzie zmuszony zrezygnować z mistrzostw i zorganizować jedynie spotkania o charakterze towarzyskim z udziałem drużyn kombinowanych.

„CZERWONI DIABLI" POKONANI PRZEZ SOCHAUX

Rozegrany w Belgii mecz piłkarski pomiędzy „Czerwonymi Diabłami" (nieoficjalna reprezentacja Belgii) a zwycięzcą pucharu Francji klubem Sochaux zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 1:0. Bramkę dla Francuzów zdobył Austriak Hoffmann, dawny gracz Rapidu wiedeńskiego, który obecnie walczy w barwach Sochaux. Zawody zgromadziły 15 tys. widzów.

BOKS

DRUGI MECZ BOKSERÓW OKĘCIA W NIEMCZECH

Bokserzy warszawskiego Okęcia rozegrali w Niemczech drugie spotkanie. Tym razem przeciwnikiem drużyny warszawskiej była reprezentacja Hagen wzmocniona kilku bokserami z innej miejscowości.

Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Jak wiadomo pierwsze spotkanie w Kassel wygrało Okęcie 10:6.

WISŁA — MISTRZEM KRAKOWA W BOKSIE

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Wisłą i Sokołem zakończył się zwycięstwem Wisły 13:3. Tym samym drużyna Wisły zdobyła ostatecznie pierwsze miejsce w mistrzostwie okręgu.

MARCEL THIL POZBAWIONY OFICJALNIE TYTUŁU MISTRZA ŚWIATA

„Wieczny" mistrz świata wagi średniej Europejskiej Federacji Bokserskiej Francuz Marcel Thil, po swojej klęsce w Ameryce z Apostolim, został faktycznie zdetronizowany, ale formalnie Thil pozostał w dalszym ciągu mistrzem świata, gdyż w Ameryce nie miał charakteru walki o mistrzostwo. Dopiero wczoraj Międzynarodowa Federacja Bokserska zdecydowała się skreślić Marcela Thila z listy mistrzów bokserskich świata. Motywem oficjalnym tej decyzji było nie stawienie się Thila na mecz o mistrzostwo z Kidem Tunero, który miał być rozegrany do dnia 21 października r. b. W ten sposób Thil po tylu latach stracił definitywnie tytuł mistrza świata.

Europejska Federacja Bokserska, która nie uznaje amerykańskiego mistrza świata w tej wadze, będzie musiała w najbliższych dniach zarządzić rozgrywkę o tytuł mistrza. Najpoważniejszym kandydatem jest Kid Tunero. Dotychczas nie wiadomo, kto będzie przeciwnikiem Tunero.

ANGLIA NIE UZNAŁA LOUISA ZA MISTRZA ŚWIATA

Angielska federacja bokserska uchwaliła oficjalnie nie uznać Joe Louisa za mistrza świata wszystkich wag. Zdaniem angielskiej federacji, nikt nie ma obecnie prawa do tego tytułu. Dopiero zarządzona rozgrywka może wyłonić mistrza świata. Kandydatami do tej rozgrywki mogą być przede wszystkim Niemiec Schmelling i Anglik Farr.

Na Górnym Śląsku

Przyśpieszyć rewizję orzeczenia arbitrażowego

w sprawie zarobków w kopalniach Śląskich

Centralny Związek Górników nie przyjął do wiadomości orzeczenia Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej w Katowicach z dnia 30 sierpnia 1937 r., mocą którego podniesiono nieznacznie płace tylko pracującym w przodkach i fachowcom, wychodząc z założenia, że poważny wzrost wydajności pracy i wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby w zupełności uprawnia górników do wydatniejszej podwyżki płac dla wszystkich górników. CZG. zażądał rewizji krzywdzącego górników arbitrażu.

Tymczasem Rząd narzucił w sporze zarobkowym w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego arbitraż przymusowy, a ponieważ w tych zagłębiach górnicy należą tylko do CZG., zagrozili strajkiem na wypadek odrzucenia żądania podwyższenia płac albo na wypadek nieodpowiedniego podwyższenia płac, Rząd licząc się z nastrojami wśród górników zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego podniósł arbitrażem płace od 5 i pół do 6 i pół dla wszystkich górników.

Po tym ostatnim orzeczeniu tow. Stańczyk przeprowadził interwencję w Min. Pracy i Opieki Społecznej o rewizję orzeczenia górnośląskiego z 30.VIII.1937 r. wskazując, że w górnictwie tak być nie może, aby w dwóch zagłębiach podniesiono płace wszystkim górnikom, a na kopalniach górnośląskich tylko niektórym kategoriom górników. W Ministerium przyrzeczono, że dezyderat CZG. o rewizję orzeczenia górnośląskiego zostanie w najbliższej przyszłości załatwiony.

Tymczasem od deklaracji ministerium o zrewidowanie orzeczenia górnośląskiego w kierunku objęcia podwyżką płac wszystkich górników upłynął już miesiąc, a orzeczenie to nie uległo zmianie na korzyść górników.

W tej sytuacji górnicy naradzają się w poszczególnych kopalniach nad środkami walki przeciwko krzywdzie arbitrażowej. Na niektórych kopalniach podejmują uchwały o przygotowanie się do strajku, aby strajkiem wywalczyć lepsze płace dla wszystkich górników, skoro interwencje CZG. o rewizję orzeczenia nie odniosły dotąd żadnego, pozytywnego dla górników rezultatu.

Dalsze zwlekanie z załatwieniem rewizji orzeczenia może doprowadzić do takiego zaognienia sytuacji w kopalniach śląskich, że trudno jest przewidzieć jej skutki.

Ministerium Pracy i Opieki Społecznej winno natychmiast zająć się rewizją orzeczenia z dnia 30 sierpnia r. b., aby naprawić wyrządzoną górnikom krzywdę.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ 3-ga DZIECI POD KOŁAMI POCIĄGU.

W miejscowości Piaski, pow. pszczyńskim, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło troje dzieci: 4-letni Józef Baszek, 6-letni Faustyn Sojka i 4-letnia Anna Sojka. Dzieci te udawały się około godz. 9-ej rano z domu do ochronki, gdzie zwykle przed południem przebywały. Droga prowadziła przez tor kolejowy. Ponieważ w tym czasie przejeżdżać miał z jednej strony pociąg towarowy a z drugiej osobowy, przejście przez tor zamknięte było barierą. Dzieci zamierzały początkowo przeczekać do czas upodniesienia bariery. Nieszczęśliwym trafem znalazła się w tym samym czasie miejscowa mleczarka, niejaka Romankowa, która spiesząc się, nie czekała aż przejdzie pociąg, lecz sama podniosła barierę i przeszła przez tor. Widząc to dzieci poszły jej śladami.

W tym momencie nadjechał pociąg towarowy i troje dzieci dostało się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu. Policja wszczęła dochodzenie. Romankowa pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej.

ŚMIERTELNY CIOS W BÓJCE.

W przysiółku Zabornia obok Rabki, wybuchła awantura między Franc. Antolakiem, gospodarzem z Chabówki a Teof. Jurzewem ze Skawiec. W czasie sprzeczki Jurzew zadał śmiertelny cios Antolakowi w czaszkę, tak, że ten w kilka godzin zmarł. Sprawcę aresztowano.

SERIA TRAGICZNYCH WYPADKÓW W WILNIE.

W Wilnie w mieszkaniu rodziców powiesiła się 23-letnia krawcowa, Estera Ostaszynówna. Przyczyny nie ustalono.

Na ul. Wiłkomirskiej wpadł pod autobus i poniósł śmierć na miejscu 9-letni Henryk Jezierski.

W Sądzie Okręgowym po ogłoszeniu wyroku skazującego męża przecięła sobie brzytwą żyły na rękach mieszkanka Oszmiany, Helena Pytlowa. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

Podczas ćwiczeń pokazowych piła mechaniczna obcięła rękę 18-letniemu uczniowi gimnazjum im. Mickiewicza, Edwardowi Graszulanisowi.

HIENY LUDZKIE.

Na cmentarzu wsi Kałów, pow. łęczyckiego, nieznani sprawcy rozkopali dwa groby, poczem zdarli ze zwłok garderobę. Powiadomiona o profanacji zwłok policja prowadzi dochodzenie.

UCIECZKA Z ARESZTU.

Z aresztu policyjnego w Rogoźnie, woj. poznańskie, uciekł więzień Karol Szymański, odsiadujący karę za oszustwa, których dopuścił się udając dostawcę ziemniaków dla wojska. Szymański był wielokrotnie notowanym włamywaczem. Uciekł on w ten sposób, że rozbił i rozebrał w celi piec kaflowy, którego drzwiczki wychodziły na korytarz. Szymański wydostał się na korytarz i zbiegł.

O zabójstwo w Częstochowie

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę Joska Pędraka, którego Sąd Okręgowy skazał na bezterminowe więzienie za zabójstwo tragarza kolejowego z Częstochowy Stefana Barana.

Pomiędzy zabójcą a zabitym na ulicy wynikła kłótnia, która przeistoczyła się w bójkę. Baran zaatakował Pędraka kamieniem. Pędrak odpowiedział strzałem.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż zabójstwo było dokonane na tle nienawiści rasowej. Obrona w skardze apelacyjnej podkreśliła, że zachodził tu moment obrony koniecznej.

Podczas rozprawy w Sądzie Apelacyjnym sędzia-referent Kramer oraz prokurator Morawiński odsuwali moment nienawiści rasowej i traktowali to jako zwykłe zabójstwo. Prokurator wyłączył jednak możliwość obrony koniecznej. Obrońcy mec. Berenson, Honigwill i Jan Dąbrowski twierdzili, że Pędrak co prawda przekroczył obronę konieczną, jednak działał w obronie własnej.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę.

I. K.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Co się kryje za kulisami

sprawy dworca autobusowego w Sosnowcu

W nr. z dnia 9 października w Kronice zagłębiowskiej „Gońca Warszawskiego" podano ,że przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, na wprost redakcji Kurjera Zachodniego, ma być urządzony dworzec autobusowy przez niejakiego p. Ignacego Kasprzyka.

Opierając się na tej informacji — wypada stwierdzić, że dwie możliwości urządzenia centralnego dworca autobusowego wchodziłyby tu w grę. Albo dworzec powstałby na terenie należącym do huty szkła „Helena", albo na niezabudowanym terenie, stanowiącym własność Polskich Kolei Państwowych. Wiadomość o mającym nastąpić uruchomieniu huty szkła „Helena" wyłączają możliwość urządzenia dworca autobusowego na placu szklarni.

W takim razie dworzec autobusowy powstałby na terenach należących do P. K. P.

To przypuszczenie ma cechy dużego prawdopodobieństwa, jeśli się zważy, że przedsiębiorczy pan o podobnym nazwisku posiada pewne kontakty w Dyrekcji Warszawskiej P. K. P., od której wydzierżawił już jeden dom przy ul. 3-go Maja 10, który przerobił urządzając kilka sklepów.

Obecna tranzakcja z placem kolejowym musi wywołać duże zaniepokojenie, jeśli się zważy, że o dzierżawę placu kolejowego przy ul. Piłsudskiego, właśnie położonego vis-a-vis „Kurjera Zachodniego" zabiegała gmina m. Sosnowca jeszcze w okresie rządów komisarycznych, mając na uwadze urządzenie tam centralnego dworca autobusowego, gdyż postój autobusów w miejscu obecnym, t. j. przed dworcem kolejowym ,jest nie wskazany.

Jeśli istotnie Dyrekcja Warszawska P. K. P. oddała w dzierżawę plac, o który ubiegał się zarząd miejski w Sosnowcu, byłoby to posunięcie niezrozumiałe.

Zamieszczając niniejszą wzmiankę pragniemy uzyskać miarodajne wyjaśnienie zarówno ze strony władz miejskich w Sosnowcu, jak również pragniemy zwrócić uwagę panu ministrowi Ulrychowi na posunięcia, faworyzujące poszczególne osoby ze szkodą dla interesu publicznego, to jest interesów gminy m. Sosnowca.

Cieszmy się!...

Mamy się w końcu czym poszczycić

Agencja ATE. donosi: W Starym Sielcu w powiecie radzyńskim w majętności ks. Olgierda Czartoryskiego, ożenionego z córką arcyksięcia Harola Habsburga z Żywca, odbyło się w tych dniach wielkie polowanie. Udział w nim wzięli: ks. Olbracht Habsburg z Żywca, ks. Radziwiłł z Balic, amb. Rzeczypospolitej w Berlinie Lipski, poseł szwedzki w Warszawie Bohoman, margrabia Pallvicini, hr. Enkel von Donnersmarck, ks. Stolberg Wernigerode, przedstawiciele polskiej arystokracji m. in. hr. Alfred Potocki, ordynat z Łańcuta i in.

W ciągu pierwszego dnia polowania ubito 1,467 zajęcy, 565 bażantów, 294 królików i 923 kuropatw. Jest to — notuje ATE. — najlepszy wynik jednodniowego polowania w ciągu ostatnich 25 lat, i bije, zdaniem znawców, rekord tego rodzaju polowań w Niemczech, Austrii, Francji i. t. d.

**

Jesteśmy bardzo z tego zadowoleni, chociaż wolelibyśmy, by Polska biła inne rekordy, a nie rekordy upolowanych kuropatw i bażantów.

Nadużycia na poczcie

W Czortkowie w tamtejszym urzędzie pocztowym wykryto nadużycia, których dokonał urzędnik, zatrudniony w dziale kasowym. Dochodzenia wykazały brak przeszło 6000 zł.

Film japoński

„Córka Samuraja"

Pokazano nam, prasie filmowej, w Warszawie próbkę japońskiej produkcji filmowej, próbkę niezmiernie ciekawą i bardzo wartościową pod względem artystycznym. Film osnuty na tle zwyczajów i tradycji japońskich, zaznajamia widzów z tą egzotyczną krainą, okazuje nam nie tylko wnętrze japońskich domostw, ale i strukturę psychiczną ludzi łączących przeogromny pęd do współczesnej cywilizacji ze ślepym przywiązaniem do tradycji przodków. Pokazano nam tragedię duchową Japończyka, który znajduje się w rozterce: iść z duchem czasu, szukać szczęścia osobistego czy też zrezygnować z praw wolnego człowieka i w myśl praw, pisanych przez historię, kroczyć śladami przodków: słuchać przepisów tradycji.

Na tle przepięknych studiów kwitnących wiśni, na tle wystylizowanych niby japońskie obrazki na jedwabiu krajobrazów, pokazano duszę japońskiej dziewczyny, która mimo europejskiej ogłady, mimo wychowania nawskroś nowoczesnego, widząc niemożność poślubienia ukochanego szuka śmierci, jak jej prababki, w kraterze wulkanu.

Ciekawy film. Artystycznie doskonały, malarsko skończenie piękny, technicznie wykonany bez zarzutu.

Nie sposób jednak nie poruszyć tu rzucającej się w oczy jaskrawej sprzeczności jaką jest sielankowość kolorytu obrazu, idealizacja postaci bohaterów z tą nieprawdopodobną barbarzyńskością, jaka cechuje walkę Japończyków z Chinami. Każe nam się wierzyć, że Japończycy są uosobieniem łagodności, rycerskości i szlachetności wówczas gdy codzienne biuletyny o rzeziach kobiet i dzieci mówią same za siebie. Film ukazał nam dążenie Japończyków do kultury Zachodu — życie ukazuje odwrotną stronę tych dążeń: zużytkowanie zdobyczy techniki współczesnej dla pognębienia bratniego narodu.

Kiedy kwiatu kwitnącej jabłoni na ekranie nęci pastelową barwą japońskich jedwabi, na łamach prasy całego świata ukazują się straszliwe wizerunki broczących krwią, masakrowanych barbarzyńsko ofiar „synów samurajów"...

Pokaz filmu japońskiego odbył się stanowczo w niezbyt właściwym czasie. Studia rozkwitłych gałęzi drzew wiśniowych nie przesłonią dziś strasznej prawdy o wojnie japońsko-chińskiej.

Kącik radiowy

CZWARTEK, 28.X.

19.00 „Bosman Kleń" — słuchowisko Stefana Grabinskiego.

20.00 „Clivia" — operetka Dostala.

22.00 Walka o własne słowo — szkic literacki Antoniego Potockiego.

„BOSMAN KLEŃ" W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Zmarły przed rokiem — powieściopisarz i nowelista, Stefan Grabiński interesował się żywo radiem i napisał słuchowisko osnute na tle życia Kaszubów p. t.: „Bosman Kleń".. Słuchowisko to zostanie nadane dnia 28 października o godz. 19.00 z Rozgłośni Lwowskiej. Rzecz dzieje się w osadzie rybackiej nad polskim morzem. Udział w słuchowisku biorą najlepsze siły teatrów miejskich.

„CLIVIA" — OPERETKA. DOSTALA.

Bardzo miłą tę operetkę, która łączy melodyjność i sentyment z rytmami współczesnego tańca, nadaje Polskie Radio w czwartek dnia 28 października o godz. 20.00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia Z. Górzyńskiego, z udz. M. Karwowskiej, E. Zayendy, L. Romanowskiej, K. Peteckiego, J. Klima- ... i innych. Reżyseria i ra- ... S. Belskiego.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 28 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek szkolny dla liceów. 11.40 Ludwik van Beethoven. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kartezjusz"—odczyt, wygłosi prof. Jan Łukasiewicz. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Bosman Kleń" — słuchowisko Stefana Grabińskiego (ze Lwowa). 19.35 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Clivia" — operetka w 3-ch aktach Nico Dostala. 22.00 „Walka o własne słowo" (z cyklu „Z mojego warsztatu" (szkic literacki Antoniego Potockiego. 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Płyty. 15.45 Jak słuchać nowej muzyki (płyty) z objaśnieniami dr. Jerzego Freiheitera. 18.00 Fortepian i skrzypce. 18.55 Życie kulturalne stolicy. 19.00 Orkiestra Adama Furmańskiego. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Gawęda o sztuce: „Rysunek i plama" wygłosi Nela Samotyhowa. 22.15 Płyty.

PIĄTEK, 29 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół „Mapa" — audycja w oprac. Jerzego Ostrowskiego. 11.40 Utwory fortepianowe Roberta Schumanna 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy": „Mamusia w domu" — audycja dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kooperatystka angielska. 17.15 Benvenuto Busoni. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Sentymentalne piosenki 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Napoleon" — Raynala, fragment słuchowiskowy. 19.35 „Don Juan" — opera Wolfganga Amadeusza Mozarta, libretto Lorenzo de Ponte. Transmisja z Pragi czeskiej z okazji 150-lecia prapremiery. 22.30 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Zespół salonowy. 15.00 Reportaż. 15.15 Płyty. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Na straży języka" na marginesie ostatnich dzieł prof. Stanisława Szobera — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Płyty.

Zjazd

Związku Robotników, Dozorców Domów, Służby Domowej i pokrewnych zawodów w Polsce, z siedzibą w Krakowie, ul. Szczepańska 5, odbędzie się w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r. w Krakowie, w lokalu Związku, przy ul. Szczepańskiej 5, I p.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 31 października 1937 r., o godz. 10-ej przed południem.

Prosimy zatem wszystkich delegatów i członków Zarządu Głównego Związku o punktualne przybycie. Komisja Rewizyjna zbierze się w dniu 30 października r. b.

Wśród poetów

MARIA JASNORZEWSKA (Pawlikowska). Krystalizacje. Warszawa, J. Mortkowicz, 1937; str. 78.

Nowy tom poezyj Marii Jasnorzewskiej, utrwalając pozycję autorki we współczesnej liryce polskiej, nie wnosi przecież elementów nowych i nieoczekiwanych. Kunsztowne miniatury Jasnorzewskiej, o zachwycających nieraz barwach i lśnieniach odwnętrznych, wypielęgnowane zostały w atmosferze cieplarni, sprzyjającej kwiatom pięknym, ale wątłym. W pretensonalnej nieco tematyce tej poezji, w jej łamanym rytmie w rymach dalekich i niezwykłych tai się i skarży jakby schyłkowość myśli, febryczność uczuć, niepokój wewnętrzny, płynący — być może — z nieprzystosowania się do „trosk kapuścianych" i niemożności wzbicia się ponad ich krąg zaklęty.

W jednym z wierszy pierwszego cyklu („Róże dla Safony") zwierza się poetka, że „wciągnęła z wiatrem w płuca" „dymy ró-...", płynące ze stosów, na których dorobek Safony palono, — tedy „poezja nie poszła w las". To charakterystyczne wyznanie określa nieźle istotę dyspozycyj wewnętrznych autorki „Krystalizacyj", jej pogoń za niezwykłością przeżycia, afirmację spraw, które „świat odrzuca", boleśnie zmysłowy stosunek do ciasnej i mrocznej rzeczywistości (cykl „Słońcu w hołdzie").

Ta rzeczywistość w widzeniu Jasnorzewskiej ma niewątpliwie aspekt dość wyłączny i ograniczony, poezja jej nie dyszy wichrem i nie rozpala płomieni. Ale kto wrażliwy na piękno poetyckiego słowa i obrazu ten zwrócić musi uwagę na świeżość i oryginalność metaforyki w tych wierszach, na subtelność nastroju, na epigramatyczną zwięzłość formy, ujmującej swoistym powabem. Jasnorzewska unika naogół tradycyjnych norm wersyfikacyjnych, posługując się formalnemi elementami poezji w sposób bardzo własny i odrębny. Niekiedy jednak, gdy napięcie liryczne wyładowuje się miarą niemal klasyczną, powstają również wiersze harmonijne i doskonałe (np. Erotyk II), przekonywające oryginalnością stylu i wyrazu.

**

MIECZYSŁAW JASTRUN. Strumień i Milczenie. Warszawa, J. Mortkowicz, 1937; str. 74.

Jeden ze znanych w dziale poetyckim krytyków już kilka lat temu, charakteryzując poezję Jastruna, zwrócił uwagę (zresztą nie w charakterze zarzutu), że treść tej poezji jest „niewyrażalna prozą", „możliwa tylko w marmurowem obramieniu mocnego, wyrazistego wiersza... stapiającego szeregi słowne w niewspółmierne z żadnym odcinkiem prozy całości"... *) Takie ujęcie rzeczy, mające zresztą walor w stosunku do liryki wogóle, narzuca się odrazu, gdy chodzi o wiersze Jastruna. Poezja jego ma charakter bardzo osobisty, kameralny, refleksyjny; jest refleksem głębokich doznań autora, dla innych trudno-czytelnym i tajemniczym, jak tajemniczą jest zawsze i zamkniętą dusza innego człowieka. Tematyczny i treściwy sens nie zawsze można tu odszyfrować; trzeba poprzestać na poszukiwaniu „mocnego, wyrazistego wiersza", a znalazłszy go — uznać wagę i wartość ...torskiego wysiłku.

W zespole czynników emocjonalnych, tworzących źródło poezji Jastruna przeważa smutek, metafizyczny ból, gorycz przemijania, poczucie bezcelowości istnienia i cierpienia. Poprzez minorowe akordy tych wypowiedzi przedrze się niekiedy jakby płomyk buntu i protestu, gasnący przecież szybko w nastrojach osamotnienia i rezygnacji (np. „Próby"). Wizyjność poety jest mocna i rozległa: wśród wierszy znajdujemy impresje czysto malarskie („Śmierć hrabiego Orgaza", „Rembrandt") o dużej wyrazistości barw i światłocienia. Zasługują na uwagę pejzaże poetyckie („Wieczór", „Jesień", „Koniec lata"), piękne choć nieco abstrakcyjne w tonie.

Formalnie, Jastrun nie obcy jest tendencjom „awangardy", przejmując od niej środki pogłębienia i zbogacenia wyrazu. Mówią o tem m. in. nowe i niezwykłe kombinacje słowne stosowane przez poetę oraz ciekawe próby oryginalności obrazowania, widoczne np. w pięknej, zamykającej tom — „Legendzie o poecie".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) K. W. Zawodziński. Rocznik Literacki 1932.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 31 października o godz. 10 rano w sali Starego Teatru odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA,

dla upamiętnienia udziału klasy robotniczej w walkach o niepodległość,

dla uczczenia rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod jarzma austriackiego przez lud krakowski,

dla uczczenia powstania pierwszego Rządu Polski niepodległej

Rządu Ludowego w Lublinie
z tow. Ignacym Daszyńskim na czele

Przemawiać będą: Tomasz Arciszewski, Leon Kruckowski, Bolesław Roja, generał. bohater walk legionowych, Stanisław Stańek, Franciszek Wójcik, wybitny członek Stronnictwa Ludowego.

Recytacje Władysław Woźnik, artysta Teatru im. J. Słowackiego: recytacje chóralne i solowe (chór „Lutnia"), orkiestra Tramwajarzy.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc. należy w karty wstępu zaopatrzyć się wcześniej w lokalu OKR PPS. Al. Krasińskiego 16. w lokalu „Naprzodu" Św. Tomasza 11-a. w lokalu TUR, ul. Sławkowska 12.

Stawcie się masowo.

O. K. R. P. P. S.
Kraków — miasto

Afera skarbowa
przed sądem krakowskim

Przed sądem apelacyjnym zasiadły we wtorek cztery osoby, oskarżone o udział w wielkiej aferze skarbowej. Są to: Stanisław Walat, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w N. Sączu, Hugo Śmigielski, również wysoki urzędnik tegoż ruchu, Matias Schlachet i Pinkas Reis.

Walat — jak zarzuca mu akt oskarżenia — dokonywał systematycznego sprzeniewierzania na szkodę państwa, wystawiając dowody wpłaty na fikcyjne nazwiska i wpłacone kwoty przeznaczając dla siebie. Drugim przez niego dokonanym przestępstwem było wystawienie Stanisławowi Lubaczewskiemu, funkcjonariuszowi Urzędu Skarbowego, niezgodnego z prawdą świadectwa odejścia.

Sąd pierwszej instancji uniewinnił jednak Walata od obu zarzuconych mu czynów.

Drugi z oskarżonych Śmigielski, miał pod swym zarządem referat pod elewów kasowych i tu miał dokonać, jako prawa ręka naczelnika U. S., malwersacyj. Prócz tego oskarżony jest o branie łapówki od osk. Schlacheta.

Również i jego sąd I-ej instancji uwolnił od winy i kary.

Oskarżony Schlachet uwolniony został od zarzutu dopuszczenia się nadużycia wobec władzy i zarzutu podrabiania podpisów, skazany zaś został za dokonanie sprzeniewierzania na 3 lata więzienia.

Ostatni wreszcie oskarżony Reis, skazany został na 2 lata więzienia za oszustwo. Miał on bowiem na swej realności zaintabulowaną sumę w wysokości 300 zł. na rzecz Skarbu Państwa i mimo, że jej nie spłacił, była w księgach skreślona.

WŁADYSŁAW KOBIAŁKA

W dniu 19 października zmarł tow. Władysław Kobiałka, długoletni członek Zarządu Głównego ZZK., a także długoletni członek Zarządu Centralnej Sekcji Drogowej ZZK. i Zarządu Okręgowego we Lwowie. Zmarł w kwiecie wieku, bo licząc zaledwie lat 36 na chorobę proletariacką — t. j. gruźlicę, do której się przyczyniła poniewierka, jakiej prawie od dwóch lat zaznawał ze strony administracji kolejowej za swą działalność organizacyjną. Przeniesiony w roku 1935 ze Lwowa do Zabłotowa, przez sławetne Biuro Personalne, na czele którego w owym czasie stał p. Mączka, będąc przy tym rannym w nogę z czasów wojny bolszewickiej, biedował w straszliwy sposób i zmuszony był żyć w przymusowej rozłące z żoną. Zapadał na zdrowiu coraz bardziej, aż śmierć przecięła jego cierpienia.

W zmarłym stracił nasz Związek bardzo wiele. Dział Drogowy będzie musiał długo czekać, nim się podobna jednostka z masy zorganizowanych wysunie na czoło.

Inteligentny, odważny i śmiały, ruchliwy i zawsze chętny do pracy, był wiernym towarzyszem i przyjacielem wszystkich drogowców i służył im wiernie do końca, aż do narażenia swego bytu i życia.

Cześć Jego pamięci!

W stodole pod Krakowem
ujęto groźnego bandytę

Przed kilku miesiącami w Pozowicach podkrakowskich jakiś osobnik dokonał napadu rabunkowego w mieszkaniu jednego gospodarza, któremu zrabował gotówką 1,200 zł., po czym zbiegł.

Ustalono, że napastnikiem był 37-letni Walenty Boroń, pochodzący ze wsi Rącznej, gm. Liszki, zawodowy bandyta, który ma już za sobą wyroki skazujące za zabójstwo i za kilka napadów rabunkowych.

Mimo ustawicznych obław, organizowanych przez komendę policji powiatu krakowskiego, bandyta wymykał się z rąk posterunkowych, ostrzegany na czas przez mieszkańców poszczególnych wsi, sterroryzowanych przez bandytę.

We wtorek wczesnym rankiem policja krakowska otrzymała poufnie wiadomość, że poszukiwany bandyta ukrywa się w Kaszowie, w zabudowaniach jednego z gospodarzy. Natychmiast wydelegowano tam czterech posterunkowych. Jeden z posterunkowych wszedł do stodoły i karabinem z osadzonym na nim bagnetem przerzucał siano. W pewnym momencie odczuł, że bagnet natrafił na jakąś przeszkodę.

Po rozgarnięciu siana znaleziono ukrywającego się tam bandytę. Boroń, mimo, że został ranny bagnetem w plecy, nie chcąc zdradzić swej obecności, nawet nie jęknął.

15-letni chłopiec
w trybach maszyny

Zatrudniony w zakładzie kamieniarskim Tadeusza Franczaka na Prądniku Czerwonym, 15-letni Marian Siemieniec z Witkowic uległ tragicznemu wypadkowi.

W czasie pracy dostał on się w tryby maszyny, która obcięła mu podudzie. Chłopca w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Komitet miejscowy P.P.S. w Wieliczce

urządza w niedzielę, 31 b. m. o godz. 10.30 przed poł. w sali Domu Robotniczego

Publiczne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wolne wnioski.

Towarzyszki! Towarzysze! Stawcie się licznie!

Konferencja
Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych

Dnia 6.11 b. r. o godz. 6-ej w. (18-ej) zwołujemy

KONFERENCJĘ ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,

która odbędzie się w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

PORZĄDEK DZIENNY KONFERENCJI.

1) Sprawozdanie Delegatów z kongresu Zw. Zaw. w Warszawie.
2) Sprawy budowy domu ludowego im. Ignacego Daszyńskiego.
3) Pomoc zimowa dla bezrobotnych.
4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na konferencję za okazaniem mandatu.

Rada Związków Zawod.

Historia dnia

AWANTURA W KANCELARII SĄDOWEJ. Władysław Ryszko, cieśla z Krzeszowic, został zasądzony przez Sąd Grodzki na 7 dni aresztu. Ryszko nie dosłyszał jednak sentencji wyroku i zgłosił się w kancelarii sądowej po informację.

Usłyszawszy, że został zasądzony, począł miotać obelgi pod adresem sekretarza sądu Mariana Wolnego i zamierzył się na niego krzesłem.

Obecnie odpowiadał Ryszko przed sądem krakowskim, gdzie został zasądzony za zniewagę urzędnika na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

ZGON OFIARY WYPADKU TRAMWAJOWEGO. Wczoraj donosiliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ na Alei 3-go Maja pracownik tramwajowy 30-letni Szymon Nalepa. Został on potrącony przez przejeżdżający wóz tramwajowy i doznał ciężkich kontuzji.

Nalepa zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

KRADZIEŻE. Nieznany sprawca skradł z korytarza domu przy ul. Jagiellońskiej 9 rower męski, własność Tadeusza Rzepeckiego.

— Stefania Dobrzańska, służąca, skradła swej chlebodawczyni Franciszce Thorn, zam. przy ul. Wielopole 22, garderobę wart. 150 zł. po czym zbiegła.

— Nieznany sprawca skradł z mieszkania F. Samensdorf przy ul. Kalwaryjskiej 41, garderobę męską wartości 150 zł.

ARESZTOWANIA. Zostali aresztowani: Józefa Listowska, bez zajęcia, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 82, za kradzież torebki damskiej w kościele Kapucynów; Michał Bura, piekarz i Wiktoria Krawiec, rej. prost., oboje zamieszkali przy ul. Szerokiej 8, za kradzież tytoniu; Józef Jędrala, zam. w Mydlnikach pow. Kraków, za nieprawne posiadanie broni palnej; Florentyna Walczak, zam. przy ul. Wawrzyńca 20, za kradzież srebrnego zegarka należącego do Jana Harnasia.

Z miasta

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w świetlicy Powiatowego Koła Związku Inwal. Woj. R. P. w Krakowie przy ul. Św. Filipa 25 Wieczór dyskusyjny na temat: „Ocena XIV Zjazdu Okręgowego Delegatów Związku Inwal. Woj. R. P.", początek o godz. 18-ej. Zarząd Koła uprasza członków o liczny udział.

NAUKA RZEMIOSŁA

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 9, urządza następujące kursy: elektrotechniczny ogólny, elektrotechniczny wyższy, obsługi kotłów parowych, obsługi maszyn parowych, obsługi silników spalinowych, dla metalowców, rysunków technicznych, budowlany, spawania i cięcia metali, instalacji wodociągów, gazu, kanalizacji i centralnego ogrzewania, trykotarstwa ręcznego, kroju i szycia, bieliźniarstwa, trykotarstwa maszynowego, fryzjerstwa damskiego oraz galanterii skórniczej.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa i bilet szkolny.

Kronika lwowska

AKCJA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Na ratuszu lwowskim odbyła się druga z rzędu konferencja rządu Miasta z delegatami Związku Pracowników Komunalnych. Po długich, kilkugodzinnych rokowaniach Zarząd Miasta wystąpił z następującymi propozycjami. Ze względu na równowagę budżetu Zarząd Miasta nie może uwzględnić żądania 15% podwyżki płac, żądanie te natomiast będą wzięte pod uwagę, kiedy zgodnie z poprawą koniunktury, żądanie to stanie się aktualne w całym kraju. Pracownicy, zarabiający do 350 zł., otrzymają na 1 listopada b. r. całkowity zwrot podatku specjalnego, zarabiający od 350 do 560 zł. otrzymają: kawalerowie zwrot 3%, obarczeni rodzinami zwrot 5% podatku specjalnego. Zapomogi zimowe zostaną zwiększone w stosunku do poprzednich propozycyj o kilka procent, a to: sezonowi przyjęci przed 1 stycznia 1937 r. otrzymają ekwiwalent 4-ch dni roboczych, zarabiający do 110 zł. otrzymają 25 zł., zarabiający do 160 zł. — 20 zł., zarabiający do 220 zł. — 15 zł.

W tej sprawie Zarząd Związku Prac. Komun. zwołuje w czwartek o godz. 6 wiecz. ogólne zgromadzenie członków.

STRAJK W FABRYCE KUNZA PRZECIĄGA SIĘ W NIESKOŃCZONOŚĆ.

Już pięć tygodni trwa strajk formierzy w fabryce Kunza, będącej obecnie własnością inż. Stiksy. Strajk wybuchł na tle zalegania firmy z wypłatą zarobków robotniczych, a tymczasem p. Stiksa postanowił przy okazji strajku załatwić swoją pretensję do delegata robotników i wyrzucić go z pracy.

Przypominamy, że w swoim czasie delegaci robotników interweniowali w Magistracie, ażeby robotę odlewnicze oddawane były firmom lwowskim, a teraz p. Stiksa urządza w fabryce przymusową stójkę, a pilne roboty oddaje firmom pozamiejscowym. Ten upór przedsiębiorcy grozi wywołaniem strajku solidarnościowego we wszystkich odlewniach lwowskich i na to zwracamy uwagę lwowskiemu inspektorowi pracy.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: czwartek, piątek, godz. 7,30 wiecz. „Jutro niedziela".

TEATR ROZMAITOŚCI: czwartek, piątek, godz. 7,30 „Żabusia".

Posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zawodowych

Dn 2.XI, o godz. 6-tej wieczór (18-tej) odbędzie się w Krakowie, w lokalu Rady, przy ul. Warszawskiej 15/17, posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zaw.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne bieżące.

Prosimy o punktualne i niezawodne przybycie.

Zmiany w prokuraturze krakowskiej

Jak się dowiadujemy, na stanowisku prokuratorów w Krakowie ma w najbliższych dniach nastąpić szereg przesunięć. I tak: wiceprokurator dr. Bogdan Szypula przeniesiony ma być na stanowisko wice-prokuratora apel. do Poznania, zaś wice-prokurator dr. Klimczyk do Katowic.

Niezależnie od awansu i przeniesiena prok. dr. Szypula wystąpi jeszcze jako oskarżyciel w procesie inż. Doboszyńskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 28 października.

11.40 Ludwik v. Beethoven: Sonata G-dur op. 30 (płyty). 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Leo Blech dyryguje (płyty). 15.10 Lektura popołudnia. Germanista — fragment z powieści Michała Rusinka. Pluton dzikiej łąki. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. Przy fortepianie Jerzy Gaczek. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy. Jędrzejowska as polskiego sportu tenisowego. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

KRAKÓW

11.40 Alfred Cortot gra... — płyty. 13.45 Popularny koncert symfoniczny — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Lekkie piosenki — chóry i soliści — płyty. 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.10 Lokalne wiad. spor. 18.15 Trio salonowe Juliusz Stefański — skrzypce; Bronisław Nagujewski — wiolonczela i Jerzy Sulikowski — fortepian. 18.40 Skrzynka ogólna w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.50 Informacje. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Z Warszawy II: Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W czwartek po cenach zniżonych „Profesja pani Warren" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

„WIELKA MIŁOŚĆ" FR. MOLNARA

Pogodna, pełna życzliwości dla drugich, zrezygnowana ale zadowolona z siebie i reszty życia starość, bujna, ofiarna młodość padająca ofiarą strzały ślepego Amora, rozkoszna niefrasobliwość młodzieńczego uczucia, a wszystko owiane humorem najprzedniejszego rodzaju — oto z czego się składa piękna sztuka Franciszka Molnara, z której próby dobiegają końca pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego. Obsadę „Wielkiej miłości" stanowią: Zofia Jaroszewska, J. Korecka, W. Niedziałkowska, M. Węgrzyn, Z. Modzelwski oraz Mrowińska, Romowicz, Starkówna, Opaliński. Premiera w sobotę bież. tygodnia.

MANUELA DEL RIO

Światowej sławy tancerka hiszpańska i gwiazda filmowa, o której występach prasa zagraniczna wyraża się z najwyższym podziwem, mieniąc ją następczynią sławnej Argentiny, wystąpi w *Starym Teatrze w niedzielę, 31 b. m.* z jedynym wieczorem oryginalnych tańców hiszpańskich.

DZIŚ PREMIERA W BAGATELI

W czwartek wchodzi na afisz „Bagateli" nowa aktualna rewia pt. „Jesienna sałatka". W przedstawieniu przewiną się fragmenty wesołe, wyposażone w prawdziwie niewymuszony humor. Udział bierze cały zespół artystyczny „Bagateli" pod kierownictwem Ref. [illegible]

BAGATELA: „Marokko" (Marlena Dietrich); na scenie rewia: „Jesienna sałatka".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla Ciebie".

ATLANTIC: „Z miłości niedostatecznie" i „Królowa lodu".

BAGATELA: „W cieniu samotnej sosny" i rewia: „Na aktualnej fali".

DOM ŻOŁNIERZA: „Trędowata" i „Grzesznik mimowoli".

PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".

STELLA: „Burłak z nad Wołgi".

Z muzyki

PORANEK SYMFONICZNY. W. BIERDIAJEW. ADA SARI.

Na pierwszym w tym sezonie poranku symfonicznym wystąpili członkowie zeszłorocznej Filharmonii, jako „Krakowska Orkiestra Symfoniczna". Nowa nazwa wskazuje na reorganizację naszego zespołu, który oby pod nową „firmą" osiągnął wyższy poziom artystyczny, jak dawna Filharmonia.

Znamy dobrze troski materialne, kłopoty organizacyjne, zobojętnienie publiczności — całą moc trudności piętrząca się przed każdą, a szczególnie przed młodą orkiestrą symfoniczną, wszystko to jednak nie może i nie powinno usprawiedliwić bierności i zniechęcenia muzyków wobec zagadnień kultury muzycznej.

Niestety, orkiestra krakowska zdawała się zbyt często zapominać o swej misji artystycznej i o tej tak oczywistej, ale jakże często lekceważonej prawdzie, że tylko wybitne osiągnięcia artystyczne zdołają przezwyciężyć chłód publiczności, a tylko wartościowe audycje potrafią zapełnić salę koncertową.

W okresie rozkwitu radiofonii, kiedy jedno naciśnięcie guzika przenosi nas w dalekie kraje, kiedy opera mediolańska stała się codzienną strawą, a sławne Filharmonie światowe przestały być nie dostępną dla „szarego człowieka" atrakcją — kwestia poziomu naszej rodzimej orkiestry staje się bardziej, niż kiedykolwiek paląca.

Któż zechce słuchać niedociągnięć intonacyjnych, czy rytmicznych wówczas, gdy może ten sam utwór poznać w nieskazitelnej i radującej ucho interpretacji?

Orkiestra symfoniczna jest napewno potrzebna dla Krakowa nie zawodnie zdobędzie sobie stałą publiczność i wykształci rzesze nowych melomanów, ale pod jednym warunkiem, że będzie niestrudzenie dążyć do takiego poziomu artystycznego, który słuchaczowi dostarczy głębokich i wzruszających przeżyć muzycznych.

Oto cykl, którego doniosłość artystyczna i walor społeczny winny zjednoczyć krakowskich symfoników ponad małostkowe ambicje dla wytężonej i systematycznej pracy; nagrodą będą nietylko wawrzyny sławy ale i tak ważna w dzisiejszych czasach równowaga budżetowa.

Oczywiście pierwszy koncert świeżo zmontowanej orkiestry nie może nas uprawniać do żadnych dalej idących wniosków — tymbardziej, że liczna słabość (za pewne tymczasowa??) zespołu nie pozwalała na swobodne operowanie dynamiką dźwięku.

Także program, złożony z „Tańców połowieckich" Borodina z czterech nastrojów symfonicznych polskiego kompozytora Rudnickiego i „Kaprysu hiszpańskiego" Rymskij-Korsakowa, komponowany nastawionych na efekt wirtuozowski i kolorystykę dźwięku, wymagających wielkiej lekkości rytmicznej, zgrania całego zespołu i owego wewnętrznego porozumienia, które dać może tylko długie zgranie — nie był zbyt szczęśliwie dobrany. Walerian Berdiajew dyrygował ze swym znanym doświadczeniem i umiejętnością, która jednak nie mogła zastąpić dłuższego przygotowania orkiestry.

Uroczym urozmaiceniem koncertu był śpiew naszej znakomitej śpiewaczki Ady Sari, która obdarzyła nas prawdziwymi klejnotami swego wysokiego kunsztu śpiewaczego.

J. S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.